Nr. 138. Niedziela, dnia 12. czerwca 1898. LWÓW.

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOSI:
We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1·30
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ „ 1·35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 „ —
Bezimiennych doniesień Redakcya nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA
(Inseraty)
za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct
Numer pojedyńcry:
We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania rezem 4 „ 5 „
Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorążczyzny l. 17
TELEFON 541.
Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

☞ Dzisiejszy numer obejmuje 10 stronic druku.

Lwów, 11 czerwca.

Jak gdyby okres jakiś miał się zakończyć a nowy rozpocząć — pojawiają się manifesty stronnictw austryackiej Izby poselskiej. Koło polskie zrobiło początek ogłoszonym wczoraj komunikatem — subkomitet prawicy pracuje nad wspólnym manifestem całej prawicy — a pisma wiedeńskie dodają, że inne stronnictwa zamierzają także wstąpić w te ślady. Snać jutro niepewne — skoro się już pisze testamenty.

Uchwała Koła polskiego w urzędowym komunikacie sekretaryatu ogłoszona — ma swoją doniosłość. Ma ją przedewszystkiem dla jednogłośności, z jaką powziętą została. Dowodzi to, że nieuniknione w takiem zebraniu różnice zdań nie wyrażają takich sprzeczności, ażeby się nie znalazła wspólna wytyczna wtedy, gdy idzie o reprezentowanie polityki kraju na zewnątrz. A jest też to uchwała znacząca ze względu na treść swoją. Nie wypowiada ona nic nowego — a tem samem zaznacza, że Koło, o którem jedni z pochwałą, a inni z szyderstwem mówią, że hołduje „realnej polityce“ — w uwzględnieniu realnych politycznych czynników nie widzi potrzeby jakiejkolwiek zmiany swego kierunku.

Stanowisko, z jakiego Koło w uchwale swej wychodzi, jest szczerze konstytucyjne. Uznaje, iż zdrowy rozwój życia konstytucyjnego odpowiada istotnym potrzebom państwa i krajów — ubolewa, że udaremnienie wniosku Milewskiego paraliżuje pracę Izby i zmusza rząd do wejścia na drogę w §. 14. konstytucyi wskazaną — w interesie tego życia konstytucyjnego wyraża gorące pragnienie, ażeby spór czesko-niemiecki został załatwiony przez wzajemne porozumienie się obu poważnionych narodów. Jest to najlojalniejsze i najbardziej sprawiedliwe i bezstronne stanowisko, jakie wobec takiego sporu dwóch narodów reprezentacya trzeciego zająć mogła. Nie będzie winą Koła ani kraju, przez to Koło reprezentowanego, jeżeli porozumienie takie do skutku nie przyjdzie.

Zupełnie aktualne znaczenie ma ostatni punkt uchwały, stwierdzający ponownie, iż Koło trwa niezłomnie przy zasadach, stanowiących podstawę prawicy Izby posłów, a wyrażonych w projekcie adresu do tronu z r. 1897. W tej chwili złożone oświadczenie takie, z położeniem nacisku na prawicę Izby poselskiej — stwierdza, iż związek prawicy trwa niezachwiany i że Koło pozostaje mu wiernem.

Tem samem odpadają wszelkie pogłoski o jakimś „nowym kursie“ Koła polskiego. Mieliśmy już sposobność naznaczenia, że może Koło czy też jakiś odłam jego, w interesie państwa i jego konstytucyjnego życia, wpływać na Czechów w duchu pojednawczym i umiarkowym — ale że nie może połączyć się z Niemcami przeciw Czechom. Komunikat Koła stwierdza to nasze zapatrywanie — ustęp o „wzajemnem porozumieniu się obu zwaśnionych narodów“ w związku z ostatnim ustępem o trwaniu przy adresie prawicy odpowiada ściśle temu, cośmy wypowiedzieli — czego zresztą najprostsza konsekwencya dotychczasowej polityki Koła wymaga.

A doprawdy śmiech bierze, gdy się czyta, co różne pisma i pisemka wiedeńskie o Kole polskiem, o panujących w nim prądach i staczanych walkach donoszą. Jakiej n. p. bujnej fantazyi potrzeba, ażeby głosić, że frakcya Koła, przychylna Czechom, wystąpi z Koła i razem z Czechami robić będzie opozycyę. A zapisał to wyraźnie *Tagblatt* jako krążącą pogłoskę! Ani niema powodu do takiej bohaterskiej obrony Czechów w Kole, w którem nikt zerwania z nimi nie doradza — ani też nie ma w Kole usposobienia do secesyi, ażeby ktoś zamyślał z Koła wystąpić i razem z Czechami robić opozycyę — ani zresztą Czesi nie mają jeszcze powodu do zajęcia opozycyjnego stanowiska. A czegoż nie wypisuje p. Vergani w swojem *D. Volksblatt!*

Twierdzi, że Polacy trzymając się reguły „*divide et impera*“ starają się zaostrzać i w nieskończoność przewlekać spór czesko-niemiecki — jak gdyby my mogli przeszkodzić porozumieniu — gdyby do niego z obu stron z dobrą wolą przystąpiono! W imieniu swego stronnictwa odrzuca z dumą przymierze z Polakami, którego mu nikt nie proponował — ale równocześnie ostrzega Czechów, żeby nie ufali polskim sprzymierzeńcom — bo ich zdradzą. A gdy się Czesi przekonają, że ich „pan Jaworski i jego rodacy wystrychnęli na dudków“ wtedy i w młodoczeskim obozie znajdzie się usposobienie do zawarcia pokoju z Niemcami. „Dopóki Niemcy myślą, że z pomocą szlachty (to ma znaczyć: Koła polskiego) utrzymają swoje narodowe stanowisko w Austryi — i dopóki Czesi mniemają, że w Polakach mają wiernych towarzyszy w walce o swe ideały, póty Niemcy i Czesi kolejno będą służebnikami Polaków i w ich służbie wzajemnie zwalczać się będą“.

Odpowiadać na to nie warto. Odpowiedzią najlepszą zresztą jest uchwała Koła Polskiego — która wręcz przeciwnie wskazuje na konieczność niemiecko-czeskiego porozumienia się.

Wzrost ludności polskiej w Zaborze Pruskim.

(Dokończenie).

II. Ważną wskazówką dla statystyki narodowościowej jest oznaczenie języka, którym władają dzieci, wchodzące do szkoły. Pod tym względem rząd pruski prowadzi statystykę bardzo ścisłą. Okazuje się tedy, że w Prusach było w szkołach dzieci które mówiły tylko po polsku:

W roku 1880	. . .	503.064 =	9·9% ludności
„ 1891	. . .	495.023 =	9·55% „

Dzieci, które mówiły po polsku, po kaszubsku, po litewsku, mazursku, po wendyjsku i po niemiecku, a więc dzieci z prowincyj polskich

w roku 1880	. .	622.920 t. j.	12·27%
„ 1890	. .	623.349 t. j.	12·02%

całej ilości dzieci w szkołach.

Natomiast w niemieckich prowincyach było dzieci w szkołach, które mówiły:

	tylko po polsku	po polsku i po niemiecku
W Berlinie . . .	243	699
„ Lauenburgu . .	278	162
„ Bütowie . . .	449	180
„ Recklingshausen .	242	281
„ Bochumie . . .	65	360
„ Gelsenkirchen .	188	1376
„ Essen	53	108

Razem było dzieci polskich w szkołach:

	w roku 1886	w r. 1891
W Saksonii . .	183 = 0·04%	587 = 0·13%
„ Westfalii . .	546 = 0·03%	2170 = 0·46%
„ Nadreńskiem .	69 = 0·01%	154 = 0·02%

W całem państwie w roku 1895 stoi naprzeciw 4,268.909 uczniów niemieckich 616.780 uczniów polskich i innych słowiańskich.

W szkołach wiejskich było uczniów Niemców 2,734.666, uczniów polskich i słowiańskich 540.341 t. j. **20%**.

Na podstawie statystyki z roku 1890, oblicza p. Dix ludność mówiącą wyłącznie po polsku, mazursku, kaszubsku itd. 1,664.774 mężczyzn, ludność nieniemiecką mówiącą także po niemiecku 70.176, razem 1,734.950 mężczyzn Polaków i innych.

Ze względu na błędy statystyki, nieuniknione na niekorzyść Polaków, autor sam podnosi tę cyfrę do 1¾ miliona mężczyzn, dodajmy do tego drugie tyle kobiet (a jest ich więcej), mamy przeto 3 i pół miliona Polaków, Mazurów, Litwinów itd. w Zaborze Pruskim.

Dyrektor kolei żelaznych w Dortmundzie p. Benkenberg ogłosił w lutowym zeszycie *Ostmark* (organ dla popierania niemieckości) następujące daty o Polakach w zachodnich prowincyach niemieckich:

	ma ludności w tysięcy	tem Polaków tysięcy	
okręg Gelsenkirchen	150	30	= 20%
miasto Gelsenkirchen	33	1¼	= 3½%
Recklingnausen	142	28	= 20%
miasto Bochum	57	2½	= 4·7%
okręg Bochum	159	16¾	= 10%
miasto Dortmund	125	8½	= 6·8%
okręg Dortmund	109	4¾	= 4·4%
okręg Essen	222	8½	= 3·8%
Mühlheim a. Ruhr	126	3⅘	= 4%
Hattingen	71	1½	= 2·1%
Heerde	99	1	= 1%

Na tę kolonizacyę polską, która jest niczem innem tylko szukaniem pracy lepiej płatnej poza do-

ECHA.

LXXXIII.

— Gdy byłem mały — mówi gdzieś Heine — lubiłem sztrudel z jabłkami; teraz lubię miłość, wolność, prawdę i zupę rakową.

W tem wynurzeniu jest cały program wiosenny. Nawet przeciętny lwowianin mięsza miłość, wolność i prawdę z rakami za Żółkiewską rogatką i czasem sam nie wie, co ma u niego większą wartość, zwłaszcza wobec tak budującego kultu ideałów i cnót politycznych, jakimi się wiedeńska Rada państwa odznacza.

Kto wie nawet, czy wolność i prawda nie spadłyby jeszcze bardziej w cenie, gdyby lwowskie raki były jeszcze lepsze, a ogródki bardziej schludne, urocze i w lepszą służbę zaopatrzone.

Niejeden cudzoziemiec zrobił już to filozoficzne spostrzeżenie, że Lwów, pomimo nadzwyczajnych swych zalet, nie jest *eine Grossstadt*, tylko *eine grosse Stadt* — to znaczy, że ma wszystkie cechy wielkiego miasteczka, ale wielkiem miastem wcale jeszcze nie jest. Najbardziej to może uwydatnia się w jego letnich ogródkach i restauracyach. Brudne obrusy i serwety, ohydne sztućce, wyszczerbione szklanki i talerze i niechlujna służba, nie umiejąca sobie dać rady, gdy się znajdzie razem ze trzydzieści osób — oto pospolity obraz naszych ogródków. Chciałbym pisać inaczej, bo wiem, że to brzydko kalać własne gniazdo — lecz lubię zupę rakową i prawdę i dalibóg nie mogę inaczej.

Tem bardziej, nie mogę inaczej, że właśnie przed kilku dniami byłem w namiocie pani Dobrzyńskiej na plantach w Krakowie i przekonałem się, że kawiarnie i mleczarnie ogródkowe mogą być inaczej urządzone i obsłużone. Dostałem tam szklanną salaterkę wybornego mleka ze śmietaną, czerpanego w moich oczach przez gospodynię z sagana, umieszczonego w bufetowej lodowni — podano mi do tego czyściutką łyżkę, kilka kromeczek grahama i wyborne masło na talerzyku, prócz tego papierową serwetkę z cennikiem i kilkanaście najświeższych gazet do wyboru — i zapłaciłem za wszystko 18 centów. Wyobraźcie sobie do tego dużą, otwartą halę, oświeconą trójramiennym gazowym kandelabrem, a służbę cichą, czystą i uważną — to się zgodzicie, że to jest styl europejski, którego w ogródkach lwowskich i ze świecą nigdzie nie znajdzie.

Wiem, że w kraju organizuje się coraz więcej spółek mleczarskich, że gospodarstwo nabiałowe wchodzi na coraz racyonalniejsze tory — ale po mleczarniach i ogródkach lwowskich mleka tego w przyzwoity sposób zjeść nie można. Za to są rosbratle z cebulą i naleśniki z powidłem, a przedewszystkiem piwo i piwo — i tylko od biedy podadzą ci t. zw. podśmietania w tej samej szklance, w której przed minutą było piwo!

Dobrego więc apetytu! mój ogródkiewiczu! Widocznie ring browarniany spiknął się z letniemi gospodami, abyś pił coraz lichsze a coraz droższe piwo i jadł raki w warunkach wątpliwej czystości i hygieny.

. . . . . .

Jeżeli ci zaś deszcz lub rozpacz nie pozwoli iść do przedmiejskiego ogródka, to wiem, drogi czytelniku, co zrobisz dziś wieczorem. Pójdziesz posłuchać trupy krakowskiej do teatru hr. Skarbka.

Gotóweś mnie posądzić, że zostałem przez Stańczyków przekupiony, bo wychwalałem mleczarnię na plantach krakowskich i teraz znowu nic złego powiedzieć nie mogę o krakowskiej trupie teatralnej. Co więcej, muszę się przyłączyć do zgodnego chóru pochwalnego, z którym się u nas trupa krakowska spotyka. Mam tylko wątpliwość, czy należy mi ją uważać za „zgraną“.

Bywają rzeczy „zgrane“, podobnie jak są „spite“ i „zjeżdżone“. Jest np. zgrany kasynowiec, spity szewc, zjeżdżony dyurnista. Wszystko to są typy ujemne, więc budując na duchu języka, trudno mi w wyrażeniu „zgrana trupa“ upatrywać pochwały tej trupy. Wolę zatem trupę krakowską nazwać „zestrojoną“, jest bowiem, jak strojna kapela, w której każdy instrument gra w swoim tonie i w swojem tempie, tak, że się tworzy z tego cudowna harmonia.

Tem piękniej występuje ta harmonia, jeśli grana sztuka jest szlachetnie w granicach realizmu i smaku artystycznego trzymaną, jak n. p. onegdajsza komedyjka Łucyana Rydla. Kto w niej widział p. Solskiego jako szewca Kulińskiego, a chwilę przedtem jako malarza Kiryłłę w sztuce Szukiewicza — kto miał sposobność podziwiać mistrzowsko stworzony typ czeladnika szewskiego przez p. Romana — lub pannę Trapszównę jako Julcię — ten będzie wiedział odrazu, co to jest „zestrojona“ trupa i uwolni mnie od dalszych estetycznych wywodów.

mem dla najuboższej ludności polskiej, stanowiącej robotniczy proletaryat fabryczny w okręgach przemysłowych, odpowiedzieli Niemcy kolonizacyą zaborczą w Księstwie Poznańskim.

P. Dix, za którego wątkiem myśli w tem sprawozdaniu idziemy, nie chce w tej mierze powiedzieć swego zdania. Chowa się za cyfry i konstatuje następujący stan rzeczy:

Do 31 grudnia 1897 zakupiono z funduszu 100, a dziś już 200 milionowego 41 tysięcy hektarów za 26½ mil. i rozdzielono na 2.342 kolonistów. Sztuka na sztukę kosztuje taki kolonista 10.000 marek.

Z tych 2.342 kolonistów, 999 pochodzi z Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich. To jest 42·6%, reszta 1343 z innych prowincyj.

Lecz p. Dix nie ma nadziei, ażeby ta działalność komisyi kolonizacyjnej, której zresztą sprzyja i bardzo ją pochwala, na wiele się przydała tak długo dopóki kwestya robotnika rolnego nie będzie rozstrzygniętą. Korzystne dla niemczyzny rezultaty mogą tylko tam nastąpić, gdzie Niemcy osiedlają się całą ławą, ale tak odosobnione kolonie niemieckie nie osięgną zamierzonego celu.

Posuwanie się niemieckiego elementu na wschód i zdobywanie go jest tylko wtedy możliwe, jeżeli takie ekonomiczne położenie wytworzy się, żeby w ekonomicznej walce o byt rozstrzygał nie brak potrzeb wyższych u Słowianina (to ma być eufemistyczny Polak) lecz wyższość inteligencyi Niemca. Tylko i o tyle, o ile Wschód (to jest polskie prowincye) w kulturze postąpią — ekonomicznie i umysłowo — można liczyć na zwycięski pochód Niemca w krajach polskich. Wtedy — ale tylko wtedy Niemiec będzie tam panem, ale to co się zowie samowładnym panem — obywatelem — a Słowianin *(sic!)* Polak spadnie do roli, którą dziś już odgrywa na Zachodzie: będzie reprezentantem proletaryatu roboczego, będzie istotnym wyrazem piątego stanu.

Wreszcie wzywają dziś opiekuńczy rząd, aby coś poradził na to, żeby Niemcy mogli odebrać miasta, które w ostatnich latach posunęły się w spolszczeniu i odniemczaniu. Miasta te nasze prastare siedziby, oddajcie je. Miasta spolszczyły się w Księstwie i prowincyach polskich przez noc — woła oburzony prusak. — Tutaj trzeba rozpocząć pracę kulturną, rząd niech się stara, żeby ta praca „była lżejszą i wdzięczniejszą niż na wsi“ i żeby usiłowania germanizacyi miasta szły ręka w rękę z germanizowaniem wsi. Nowo spolszczone miasta to jedyne miejsca, w których Polacy doszli do stanu średniego. Trzeba ich zniszczyć. Nie licząc polskiej szlachty, przyznać należy, że tylko duchowieństwo stoi ponad poziomem przeciętnego Słowianina. Ilość włościan, których możnaby zaliczyć do stanu średniego, jest drobna: cała zresztą masa tych 3½ milionów, cały ten tłum to nawskróś rolny lub przemysłowy proletaryat, proletaryat drugiej klasy; piąty stan.

Trzeba było pokonać pewien wstręt, aby te słowa szakala, które tylko w niemieckim języku mają brzmienie ludzkie, przełożyć na język ojczysty. Ale to trudno. Wroga trzeba znać, a zwłaszcza trzeba poznać jego plany i zamiary. Z całej tej systematyki zaborczości i krzyżactwa przebija jedna straszna bojaźń: jest nas z każdym rokiem więcej, żyjemy i wzmagamy się w siły. A któż przewidzi, po czyjej stronie stanie kiedyś Bartek Zwycięzca?

W. L.

Walka pod Santiago de Cuba.

Poniedziałek bieżącego tygodnia — dzień 6-ego czerwca — był trzecim z kolei dniem walki morskiej pod Santiago de Cuba.

Pierwszy raz zaatakował admirał Schley fortyfikacye hiszpańskie dnia 31 maja we wtorek — i był to tylko wstępny rekonesans. Dnia 2-go czerwca w piątek nastąpiło zatopienie „Merrimaca“. Wreszcie w poniedziałek odbyła się — pod dowództwem admirała Sampsona i Schleya — wielka walka artyleryjska przeciwko fortom Santiago, a jednocześnie wylądowanie wojsk amerykańskich.

O rezultacie doniosły krótko wtorkowe telegramy.

Obecnie mamy w ręku obszerne i malownicze opisy tej akcyi w telegramach agencyj, Reutera i Central News.

Reprezentant biura Reutera był świadkiem bombardowania na pokładzie statku depeszowego „Dandy“. Opowiada on, co następuje:

... Zaczęło się to o godzinie 8-ej rano. Flota amerykańska sformułowała się w dwie linie o sześć mil od fortu Morro i zaczęła się posuwać zwolna ku brzegowi. Prowadził krążownik pancerny „Brooklyn“. Wkrótce linie rozdzieliły się. Pierwsza z „Brooklynem“ na czele, zajęła stanowisko po stronie zachodniej, druga pod przewodem pancernego „New Yorku“ — po wschodniej.

Druga dywizya miała przeciwko sobie forty Morro i dalsze brzegowe baterye na wschód; pierwsza stanęła wobec fortów Estrella i Catalina.

Panowała gęsta mgła. Padał deszcz.

Hiszpanie nie byli w stanie oryentować się, co do znaczenia tych manewrów. W każdym razie ich baterye milczały... Nagle potężny huk rozdarł powietrze. To okręt bojowy „Iowa“ dał sygnał. Pocisk trafił odrazu w bateryę Castro i wyrwał z niej ogromny kawał muru. Odtąd obie dywizye, jedna pod Sampsonem, druga pod Schleyem, zaczęły obrzucać gradem pocisków fortyfikacye hiszpańskie. Te ostatnie odpowiadały, ale ich strzały nie donosiły, lub nie trafiały.

Okręty amerykańskie stały we mgle i dymie, prawie niewidzialne dla nieprzyjaciela.

Dywizya zachodnia nie manewrowała, ale stała na miejscu i paliła ciągle. „Brooklyn“, okręt flagowy Schleya, zbliżył się na 800 yardów do wybrzeża. Za nim szły pancerniki „Massachussets“ i „Texas“, krążownik stalowy „Marblehead“, oraz kanonierki „Suwanee“ i „Vixen“. Ogień ich skoncentrował się na forcie Estrella. Był straszny... Niezadługo cały fort stanął w płomieniach, a jego działa zamilkły — i już w ciągu bitwy nie odzywały się wcale.

To samo stało się niezadługo z fortem Catalina.

Tymczasem po drugiej stronie kanału, okręt flagowy Sampsona „New York“, prowadził za sobą następującą dywizyę: pancerniki „Iowa“ i „Oregon“, krążowniki „New Orleans“ i „Yankee“, kanonierki „Delphin“ i „Porter“. Linia była rozwinięta szeroko na wschód od portu Morro i krańcem swym dotykała aż do Buiquiri, przy Punta Cabrera, gdzie właśnie odbywało się wylądowanie wojsk. Okręty ostrzeliwały i zniszczyły cały szereg fortyfikacyj hiszpańskich, idących wzdłuż wybrzeża. Od pierwszej chwili straszny ogień Amerykanów zmusił do milczenia bateryę Castro. Okręty amerykańskie, znajdujące się na lewem skrzydle, ostrzeliwały także fort Morro.

Tu wysforował się naprzód pancernik 1-ej klasy „Oregon“, któremu też wypadła wybitna rola w walce tego dnia.

Stojąc najbliżej wejścia do kanału, dostrzegł on w czasie bombardowania, że krążownik hiszpański „Reina Mercedes“ wpłynął do kanału i usiłuje — zakryty dymami — wysadzić w powietrze szczątki „Merrimaca“. Z tyłu, po za „Reiną Mercedes“ widniały inne okręty wojenne hiszpańskie. Komendant „Oregonu“ odrazu zrozumiał sytuacyę. Skierował cały swój ogień przeciwko hiszpańskiemu krążownikowi. Chwila — i oto jeden z pierwszych, potężnych 13-calowych pocisków „Oregonu“ pada na pokład „Reiny Mercedes“. Jej komin zmiażdżony; maszty, wentyle, wszystko, co tylko znajdowało się na pokładzie, runęło. Później przekonano się, że ten jeden pocisk zabił oficera i 5-ciu marynarzy, zranił innego oficera i 16 ludzi z załogi.

„Reina Mercedes“ jest faktycznie zrujnowana. Sypie się teraz na nią cały wulkan pocisków. Niepodobna dłużej wytrzymać na jej pokładzie. Marynarze hiszpańscy na rozkaz adm. Cervery, opuszczają okręt, unosząc swych rannych. Z piersi Amerykanów wybucha potężny okrzyk: Hurra! Gdzieniegdzie brzmią znowu okrzyki:

— *Remember for „Maine“!*

Walka trwa dalej. „Reina Mercedes“, opuszczona przez swoich i na pół rozbita, jest niemym jej świadkiem.

Bombardowanie trwało od 6-tej do 9-tej; potem nastąpiła kilkominutowa przerwa. O godzinie 10-tej rano admirał Sampson dał sygnał do odwrotu. Należało wreszcie dać dobrze zasłużony odpoczynek strudzonym marynarzom.

Popołudniu jednak znów ponowiono bombardowanie.

Tym razem skierowano cały ogień pięciu okrętów na fort Morro, który oszczędzano rano ze względu na wieść, jakoby tam pozostawali, jako jeńcy, por. Hobson i jego towarzysze. Ostatecznie admirał Sampson zdecydował, że nie jestto powód do oszczędzania nieprzyjaciela. Fort Morro — jak twierdzą relacye o tym popołudniowym epizodzie — miał zostać zrujnowany prawie do szczętu.

Faktycznie, ani rano, ani popołudniu, po stronie amerykańskiej nikt w boju nie został zabity, ani raniony. Parę pocisków z fortu „Morro“ trafiło w okręty admirała Sampsona, ale szkoda była prawie żadna.

Pierwszy pocisk uderzył w pokład „Jowy“ — i zniósł wentyl.

Agencya „Central News“ takie podaje dodatkowe szczegóły o tej walce:

W akcyi brało udział ogółem 10 wielkich okrętów i 4 kanonierki. Wystrzelono do 2.000 pocisków, najwięcej 8 calowych; były jednak i 13 calowe. Szkody w bateryach hiszpańskich są ogromne. Celem bombardowania było odwrócenie uwagi Hiszpanów od odbywającego się jednocześnie wylądowania wojsk amerykańskich pod Buiquiri, przy Punta Cabrera, o 6 mil ang. od Santiago.

Cel ten został osiągnięty w zupełności.

W niedzielę, dnia poprzedniego, przybyło 8 statków transportowych z wojskiem. Przywiozły one 3 pułki regularnej piechoty, kilka bateryj oblężniczych i kilkadziesiąt armat polowych, wreszcie 900 ludzi z piechoty marynarki. Ogółem 5.000 żołnierzy. Dowódcy tego wojska zaraz w niedzielę odbyli z adm. Sampsonem konferencyę, na której ułożono plan.

Został on wykonany w poniedziałek.

Za punkt wylądowania obrano miejscowość Buiquiri, leżącą tuż pod bokiem Santiago. Pięć mil angielskich to przestrzeń bagatelna; dostęp ztamtąd do miasta dość łatwy. W pobliżu Buiquiri znalazł się także znaczny oddział powstańców.

Wylądowanie zresztą nie odbyło się bez walki.

Gdy przy pomocy powstańców większa część wojska amerykańskiego znajdowała się na lądzie, gdy już wyładowano armaty, nadbiegł dwutysięczny oddział Hiszpanów pod pułk. Aldea, przysłany przez generała Pano. Hiszpanie zaatakowali Amerykanów z furyą, ale ci stawili czoło energicznie. Razem z nimi, ręka w rękę, walczyli powstańcy. Dano nawet kilka strzałów armatnich.

Ostatecznie Hiszpani zostali odparci.

Na polu bitwy pozostawili kilkunastu zabitych i rannych. Ale i ze strony przeciwnej krwawa walka nie obeszła się bez ofiar. Amerykanie i powstańcy mieli także kilku zabitych i rannych.

W każdym razie odwrót wroga przyjęli z ogromnym zapałem.

Powstańcy ruszyli w pogoń za Hiszpanami, Amerykanie zaś kończyli wylądowanie i przystąpili do wyboru stanowisk. Okopali się zaraz w obronnem miejscu, śród wzgórz, ustawili armaty — i już po południu gotowi byli do odparcia choćby znaczniej-

---

Lecz niech nikt nie myśli, że wskutek tego ma być trupa lwowska rozstrojoną. Jeśli jest tam jaki rozstrój, to chyba między aktorami a dyrekcyą, która i w pismach do Rady miejskiej i w przemowach swych do artystów zdała egzamin, że nie umie właściwego tonu używać. Trupa sama złą być nie musi, kiedy zbiera równe pochwały w Krakowie, jak trupa krakowska we Lwowie.

Jestto zresztą dowód, że pospolicie odmiana bawi i zajmuje. *Varietas delectat!* A więc delektuj się waryacie, jak tłómaczył tę sentencyę łacińską jakiś p. Jowialski i zapomnij o umartwieniach niestałej wiosny i o tem, co cię jeszcze od św. Medarda czeka.

. . . . . .

Tembardziej szukaj rozrywki mój czytelniku, że czeka cię jeszcze jedna klęska: podrożenie cukru. Będzie ona słodką tylko dla urzędników, jeśli istotnie podatek od sprzedaży cukru na polepszenie ich płac zostanie obrócony.

Lecz czy i ta słodycz będzie wolna od kwasów? Wszakże im więcej dochodu będzie miał urzędnik, tem mniej cukru będzie mogła schrupać jego rodzina.

Widzę już tego radcę, który siadłszy do wieczornej herbaty, mówi:

— Cóż u licha, herbata tak niesłodka?

— Daruj, mój drogi — odzywa się na to pani radczyni — cukier tak podrożał, że tylko po dwa kawałki można brać do filiżanki.

Młodszy pan adjunkt będzie miał jeszcze gorsze kłopoty. Oto żoneczka, pamiętna, że mniej słodką dawać musi herbatę, rzuci się mężowi na szyję, zamknie mu usta słodkim pocałunkiem, a potem szepnie:

— Mój słodki! Ja się już tak bez cukru obywam, że musisz mi za to kupić nowy kapelusz.

Wszystko to przytaczam tylko dla stwierdzenia starej prawdy, że nigdy niema szczęścia zupełnego i że nie myślę, ażeby podniesienie płac urzędników sprowadzić miało raj boży na ziemię.

W gruncie rzeczy są tylko dwa momenty, między którymi jest ścisły przyczynowy związek: więcej pracy — więcej pieniędzy. W Galicyi, gdzie jeszcze nie nauczono się dokładnie, wytrwale i systematycznie pracować — mają wszędzie niemałe znaczenie rozmaite napiwka, zapomogi, remuneracye i t. d. Od chłopa aż do wielkiego pana, szukanie pieniędzy bez pracy — gonienie za loteryą szczęścia, jest jeszcze zawsze chorobą powszechną.

Pokazało się to w wielkiej rewolucyi lwowskiej, którąśmy przed niewielu dniami przeżyli. Gdy magistrat ogłosił, że da pieniądze, ale chce pracy na akord — nie „maistrackiego darmowania“ — połowa rewolucyonistów uciekła. Ci jednak, którym się naprawdę jeść chciało, poszli na akord, pracują więcej i mają też więcej do jedzenia niż kiedykolwiek.

Jest też nadzieja, że magistrackie roboty zejdą na tor prawdziwie ekonomiczny — a dawszy więcej pożytku gminie, więcej też pieniędzy napędzą do kieszeń proletaryatu.

Bo koniec końców pieniędzy na świecie jest dosyć i trzeba je tylko umieć znaleść. Pewien, bardzo mądry poeta japoński tak o tem mówi:

„O grosz nie troszcz się me dziecię,
Pełno go na całym świecie —
Dam ci, ile tylko chcesz;
Tylko poprzód z całej mocy
Pracuj w dzień i pracuj w nocy
I grosz potem śmiało bierz!“

Cef.

Kapelusze, cylindry, laski, parasole poleca magazyn nowości **E. Machayski, Lwów** róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

szych nawet sił hiszpańskich. Atak nie nastąpił. Akcya zaczepna ze strony Amerykanów i lądowy atak na Santiago oczekiwany jest dopiero wtedy, gdy Amerykanie znajdą się pod Santiago w większej liczbie.

Tak przedstawiają dzieje dnia poniedziałkowego źródła amerykańskie.

Zródła hiszpańskie z początku milczały. Do dziś dnia dają wiadomości bardzo skąpe. Hiszpanie mówią o nieznacznych tylko uszkodzeniach swych wałów, które zresztą zaraz naprawili. Dodają, że ciężko uszkodzili 9 okrętów amerykańskich — bez wymienienia ich nazwy.,. Przyznają się wreszcie sami do ciężkiego uszkodzenia, niemal ruiny „Reiny Mercedes“ i do sześciu zabitych i 18-tu rannych (w tej ostatniej liczbie sześciu oficerów), W liczbie rannych znajduje się między innymi pułkownik Ordonnez, znany artylerzysta hiszpański i wynalazca działa tejże nazwy, ostatnio twórca fortyfikacyj w Santiago, kapitan Sanchez i inni.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Według obliczeń amerykańskich dzisiaj ma stanąć pod Sant Jago wielka wyprawa wojska lądowego, w sile 27.000 ludzi pod komendą generała Shuftera. Armia ta składa się z 21.6000 piechoty (w tem 16 pułków wojska regularnego i 11 pułków ochotników), z 5 szwadronów jazdy, z 4 bateryi lekkiej i z 2 bateryi ciężkiej, oraz z 1 batalionu inżynieryi wojskowej.

Teren wygodny do wylądowania już zdobyty, jak wnosić należy z depeszy, którą wysłano z Cap Haitien do Nowego Jorku d. 9 b. m. Według tej depeszy we wtorek rano było starcie pod Caimanera. Jestto miasto portowe nad zatoką Guantanamo na wschód od Sant Jago. Eskadra amerykańska złożona z pięciu okrętów, rozpoczęła ostrzeliwać forty tego miasta. Zasypano je pociskami. Wiele domów wewnątrz fortecy runęło. Hiszpańska artylerya odpowiadała gęstym ogniem i trzymała się czas jakiś dłuższy, ale Amerykanie nie ustawali w strzelaniu i zmusili w końcu Hiszpanów do ustąpienia z pozycyj nadbrzeżnych i do cofania się w miasto. Ale i stąd musieli się cofnąć. Za wojskiem poszli mieszkańcy. Komendant dał rozkaz spalenia miasta, nim się dostanie w ręce Amerykanów. — Tak opiewa wspomniana depesza. O tej bitwie nie ma żadnej wiadomości ze źródła hiszpańskiego.

Jednak wiadomość powyższa zdaje się być prawdziwą, bo znajduje potwierdzenie w doniesieniu urzędowem z Waszyngtonu. Według tego doniesienia, ogłoszonego w N-rze porannym, tegoż samego dnia, t. j. we wtorek dnia 7 b. m. dwa krążowniki amerykańskie, przeznaczone do zajęcia zewnętrznej części zatoki Guantanamo, zmusiły kanonierkę hiszpańską, widocznie jedyną, jaka tam stała na straży, do cofnięcia się w głąb zatoki do portu, — posunęły się naprzód i zdobyły wewnętrzną część zatoki. Jeden z tych zwycięskich krążowników pozostał na miejscu na straży.

Z powyższego doniesienia wynika, że zatoka Guantanamo jest w rękach Amerykanów, że przeto transportowe okręty amerykańskie, które wiozą wyprawę wojska lądowego, będą mogły zbliżyć się do punktów dogodnych dla wysadzenia wojska lądowego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa stanie się to bez przeszkody, bo Hiszpanie nie nadążą na czas z posiłkami, aby wylądowaniu przeszkodzić, a na miejscu pod ręką nie mają dość siły, skoro nie zdołali obronić miasta Caimanera.

W głębi kraju leży większe miasto Sta Catalina; stąd idzie kolej żelazna w głąb kraju i rozgałęzia się do wszystkich znaczniejszych miast w głębi kraju i nad morzem. Dlatego będzie można zgromadzić w okolicy Cataliny znaczniejsze siły, i tu prawdopodobnie przyjdzie do rozstrzygającego starcia lądowego, jeżeli Hiszpanie nadążą zawczasu na miejsce. Inaczej posuną się Amerykanie w głąb kraju, oblęgną od strony lądu miasto Sant-Jago i zdobędą je przeważającemi siłami, jeżeli odsiecz nie nadejdzie.

Wiadomości polityczne.

H. K. T. Wczoraj powtórzyliśmy za pismami niemieckiemi wieść o rzekomem zaniechaniu zamiaru centralizacyi hakatyzmu przez zwinięcie zarządów prowincyonalnych. Tymczasem już wieczorna poczta przyniosła nam znów odmienne, a nawet wprost przeciwne w tej sprawie wiadomości.

Oto *Berl. Neuste Nachrichten* potwierdzają doniesienie, że zarząd Tow. HKT. zwija swoje biura prowincyonalne w Poznaniu, Grudziądzu i Wrocławiu i centralizuje swoją administracyą w Berlinie.

Biuro dla Prus zachodnich w Grudziądzu zostało już zwinięte, a dotychczasowy kierownik biura poznańskiego dr. Bovenschen obejmuje zarząd biura centralnego w Berlinie, podczas gdy dawniejszy kierownik biura berlińskiego, dr. Liesegang, wraca do dawniejszych swoich zajęć na stanowisku prywatnego docenta historyi.

Organy hakatystyczne tłómaczą tę zmianę wzmożeniem się ruchu antipolskiego i nowym kursem w polityce rządu wobec Polaków.

Tak np. były płatny agitator Tow. HKT. p. Binzer, dziś redaktor *Elbinger Ztg*, wyjaśnia rzecz w ten sposób, że organizacya Towarzystwa po 3½ rocznej działalności jest już tak silna, iż wystarcza jedno biuro centralne.

Zaufanie ludności niemieckiej w wschodnich prowincyach do rządu „na nowo się ożywiło“ skutkiem świadomych celu środków, jakie zarządził w „obronie“ niemczyzny. Tem więcej tedy może się Towarzystwo obyć bez osobnej reprezentacyi w Poznaniu, ile że „skutkiem zmienionego kursu polskiego mniejszy ma teraz powód występować wobec rządu w roli niewygodnego doradzcy“.

Tyle p. Binzer w *Elbinger Ztg*. Ciekawem jest jego przyznanie, że Towarzystwo HKT. występowało wobec rządu w roli „niewygodnego doradzcy“.

W każdym razie, jak to już swego czasu zaznaczyliśmy, rodacy nasi w Poznańskiem po tej zmianie niczego dobrego spodziewać się nie mogą, a nawet kto wie, czy hakatyzm tak upaństwowiony, ujęty w karby rządowe, nie okaże się dla nich jeszcze groźniejszym, choć może mniej dokuczliwym, niż dotychczas.

W Bogu i w wypróbowanej odporności polskiej nadzieja, że i tę nową nawalnicę przebędzie nasz naród bez wielkiego szwanku i wyjdzie z niej jeszcze bardziej zahartowany do walki o swój byt i swe święte, przyrodzone prawa.

Angielski minister skarbu w obronie polityki rządu. W Izbie gmin parlamentu angielskiego na zakończenie drugiego czytania ustawy finansowej — minister skarbu Hicks-Beach wygłosił mowę, w której bronił projektu rządowego — a zarazem uspokajał zatrwożonych zapewnieniem, że ani w preliminarzu wydatków na obronę krajową, ani w mowach ministrów nie ma i nie było nic zatrważającego. Według zdania tego ministra utrzymano bez zmiany dotychczasową politykę w Chinach i nazwał ją polityką „wrót otwartych“. Dla niego niezrozumiałym jest zarzut, robiony rządowi, jakoby przez odstąpienie portu Arthur Rosyi owa zasada „wrót otwartych“ miała być zniszczona. Wspominając o tajemniczej i dlatego zatrważającej mowie Salisbury'ego na uczcie bankierów, zauważył, że owa mowa była poufną, a dalej zapewniał, że owej mowy nikt nie nazwie zatrważającą, kto ją zechce sądzić w związku z innemi publicznemi jego mowami. Także w głośnej mowie ministra Chamberlaina nie mógł nic takiego odkryć, coby miało cechę zatrważającą, lub nie dało się pogodzić z propozycyami rządu, odnoszącemi się do obrony krajowej.

Z domu i obczyzny.

Wszystkie dzienniki podnoszą doniosłe znaczenie uchwały Koła polskiego, o której mówimy na wstępie. Zaznaczają też jednogłośność tej uchwały i przeczą niedorzecznym pogłoskom, jakie o ostatnich dwóch posiedzeniach Koła tendencyjnie rozpuszczono. Wiedeński korespondent *Czasu* pisze, że historyę ostatniego posiedzenia Koła sfałszowano, zanim ono jeszcze zostało zwołane. Sfałszowanie polegało na tem, iż ogłoszono, jakoby pewna frakcya Koła, a wyraźnie mówiąc frakcya demokratyczna, zażądała zwołania Koła w tym celu, żeby przeprowadzić uchwałę, zrywającą sojusz polsko-czeski. Korespondent stwierdza, że „w sprawie zasadniczej, w sprawie stosunku do Czechów i do opozycyi niemieckiej, nie ma w Kole ani kierunków różnych, ani sprzecznych zdań. Po poniedziałkowej konferencyi prezesów klubów, po wtorkowym skandalu w Izbie, po mowie Wolfa, która całą katolicką partyę ludową stawiła znów w szeregach prawicy, znaczy posądzać posłów polskich o prostą bezmyślność, jeśli się jeszcze opowiada o dwóch kierunkach“.

Do *Dziennika Polskiego* telegrafują z Wiednia: „Doniesienia niektórych dzienników niemieckich, jakoby kilku, po nazwisku przez te dzienniki wymienionych posłów polskich, żądało zwołania posiedzenia Koła polskiego w tym celu, aby przeprowadzić uchwałę o zerwaniu polsko-czeskiego sojuszu, są zupełnie pozbawione wszelkiej podstawy i wprost wyssane z palca. Jestem upoważniony do zaprzeczenia, iż żądania w tej formie wyrażonego wcale nie stawiano, gdyż wszyscy posłowie polscy są najgorętszymi zwolennikami polsko-czeskiego przymierza, a na posiedzeniu wcale nie wspomniano o wypowiedzeniu polsko-czeskiego sojuszu, lecz dyskutowano tylko nad sytuacyą“.

* * *

Ze złą wolą walczyć trudno dopóty, dopóki się ona we własnej złości nie udusi. *Głos Narodu* donosi, że „w Kole polskiem grają prądy uboczne, wychodzące ze strony frakcyi *Słowa Polskiego*, popieranej przez posłów żydowskich, a skierowane ku rozbiciu sojuszu Polaków z Słowianami. Posłowie żydowscy odbyli osobny konwentykel. Z tej strony wezwano też prezesa Jaworskiego, by natychmiast zwołał posiedzenie Koła polskiego w celu narady nad położeniem“.

Po tem, cośmy przytoczyli powyżej z pism, z pewnością dla „frakcyi *Słowa Polskiego*“ nieżyczliwych, nie potrzebujemy odpowiadać *Głosowi Narodu*.

A jeszcze drugi dowód takiej oczywistej złej woli, która walczy potwarzą wbrew znanym powszechnie faktom. Skierowana ona tym razem nie przeciw jakiejś frakcyi, ale przeciw Kołu całemu. *Kurjer Lwowski* pisze dziś, że Koło polskie „broniło się spazmatycznie przeciw zniesieniu stempla dziennikarskiego“. Przed dwoma laty, kiedy poseł Rutowski był referentem izbowej komisyi prasowej i przeprowadził uchwałę zniesienia stempla — Koło polskie uchwaliło za zniesieniem stempla głosować. Jeżeli członek Koła w pełnej Izbie referuje zniesienie stempla — a Koło uchwala za tem głosować i głosuje, to już trzeba bardzo złej woli, żeby jeszcze zawsze pisać o „spazmatycznym“ oporze.

Z teatru.

(Występy grona artystów teatru krakowskiego.— VIII. Wieczór Trzech Króli. Szekspira.)

W komedyach Szekspira buja fantastyczność, jak nieokiełzany rumak po stepie. Tło całe i postacie na tle tem są fikcyjne, a intryga obraca się w kole takich nieprawdopodobieństw, że dopiero cudowność dobroczynna musi ów gordyjski węzeł rozcinać. Patrząc na to wszystko, widz czuje się w pierwszej chwili oszołomiony; umysł jego jak pod dotknięciem czarodziejskiej różdżki traci grunt realny z przed oczu; ale rozpatrując się wśród nimbu, dostrzega zwolna, że w tej fantastyczności jest przecie dużo realnej prawdy i że z za cudowności zdarzeń przebłyskiwa w całej swej niekunsztownej prostocie historya serca ludzkiego.

Bohaterką komedyj Szekspirowskich jest miłość w najrozmaitszych swych odmianach. Powikłana fabuła to tylko łupina, w której kryje się owo słodkie ziarno. Dlatego też autor nie przywiązuje do niej wagi i nie próbuje nawet wygładzić licznych jej nierówności. Powiada on czytelnikowi: „Tak, a tak było“ i nie wdaje się w dysputy co do przyczyn, bo nacisk spoczywa na czem innem. „Patrzcie raczej, zdaje się wołać, na to, co w sercach, które wam odsłaniam, wibruje; w sercach miotanych uczuciem, rozmarzeniem tęsknem, lub żądzą płomienną“.

Nie brak oczywiście innych jeszcze żywiołów komedyom Szekspira. Nie byłyby „komedyami“, gdyby nie miał przystępu do nich humor, ów niezrównany Szekspirowski humor, jędrny, czasem szorstki, często rubaszny — zawsze genialny. Pod jego znakiem gromadzi autor typy, w których na pręgierzu stają różne wady i ułomności ludzkie. Miłość oblana świateł powodzią odbija tem promienniej, że takie właśnie ma otoczenie.

W „Wieczorze Trzech Króli“ widzimy dwie odmiany miłości, rozwijające się obok siebie, jak dwa różne róż krzewy. Viola i Orsino reprezentują uczucie marzycielskie, idealne, zdolne do najszlachetniejszych porywów i poświęceń. Oliwia natomiast i Sebastyan są obrazem namiętnej skłonności, która nagłym wybuchem drużgocze spokój swych ofiar, opanowuje ich zmysły tysiącem napoły bolesnych, napoły rozkosznych pragnień, zapełnia wszystkie komórki myśli i jak niepokonana tryumfatorka, wiedzie ich przez ciernie i głazy aż padną sobie w objęcia.

Szlachetny zapał opromieniał grę p. Siemaszkowej, jako Violi. Umiała ona zdobyć szczere współczucie widzów dla swego oddania się bezinteresownego całem sercem i całą duszą ukochanemu księciu. Umiała także zaznaczyć przedziwną pogodę umysłu, z jaką niepoznana, nieprzeczuwana nawet przez Orsina Viola, przedzierżgnąwszy się w jego pazia, przebywa istne męki Tantala, służąc Orsinie za posła miłości do nieczułej na wszystkie jego błagania, Oliwii. Taką chciał mieć Szekspir Violę: nie popisującą się swem uczuciem; nie rojącą sobie nawet o tem, by poświęcenie miało zdobyć nagrodę; nawskróś idealną, z zachowaniem jednak cech ogólno-kobiecych; mimowiedną bohaterkę, która nie zdaje sobie nawet sprawy z wzniosłości swej ofiary. Kreacya była troskliwie opracowaną; nie zamącił jej żaden dysonans.

Zupełnie odmienny charakter Oliwii trafnie uwydatniła p. Pomian. Zmysłowość tej księżniczki jest zarówno nieświadoma, jak idealizm Violi. Oliwia idzie tylko za popędem serca, kiedy odtrącając zabiegi Orsina, a oczarowana urokiem jego posła, całym żarem swych uczuć zwraca się ku paziowi. Nie odczuwa w nim nawet kobiety; ona kocha w Violi, przebranej za pazia, jej brata, Sebastyana, jak dwie krople wody podobnego do niej i zjawiającego się w sam czas, by zebrać słodkie owoce wyhodowane przez kogo innego. I nie jestto kaprys Szekspira, jeno głęboka prawda psychologiczna, że właśnie ta zmysłowa miłość ma pokost pozornie idealniejszy, niźli naprawdę idealne uczucie Violi: postać Oliwii jaśnieje jakby legendowym blaskiem, przypomina rusałczane widma, co w noc księżycową snują się po rozłogach kwietnych i przecudną melodyę rzucają w ciszę senną szeptami miłości... Łatwiej niezawodnie byłoby zaakcentować gorącą krew Oliwii; byłoby to może nawet efektowniejszem, a przynajmniej przystępniejszem dla „szerokiej publiczności“; ale p. Pomian dokonała trafnego wyboru, przybierając fizyognomię marzycielki, hamując wybu-

HEGARY dla bydła, przepychacze w razie dławienia się, Trokary itd. Wszelkie wyroby apteczne „Kwizdy“, j. t. Restutionsfluid, Gichtfluid, Huffsalbe, Huffkitt itd. — poleca O. T. WINCKLERA SYN Lwów — Rynek l. 28.

chy namiętności, troskliwie salwując wdzięk róży wpółrozkwitniętej, oprószonej chłodną jeszcze rosą poranku.

P. Śliwicki z roli Sebastyana wydobył cały żar namiętności nagle rozpłomienionej, godnym okazując się kochankiem Oliwii.

Orsino w interpretacyi p. Mielewskiego wypadł bez zarzutu. Refleksyjny charakter księcia, dość szkicowo nakreślony przez autora, uzupełnił umiejętnie aktor. Miłość Orsina ma często filozoficzny prawie nastrój. Tę właśnie cechę obok książęcego poczucia godności z naciskiem akcentował p. Mielewski.

Dobra znajoma naszej publiczności, p. Rybicka, wystąpiła wczoraj jako szatna Oliwii, Marya, aby stworzyć z swej roli istne cacko naturalnego wdzięku i humoru.

Żywioł komiczny wieczoru dzielnie był zastąpiony. Malwolio, przypadł w udziale p. Kamińskiemu, który nieskończenie zabawną powagę intendenta Oliwii wyzyskał tak, jak on to umie. Zapity Tobiasz Czkawka (p. Roman) rubasznym swym humorem budził niepohamowaną wesołość, a pysznie walczył z nim o lepsze, fircykowaty Andrzej Chudogęba p. Solskiego. Sekundował obu sumiennie p. Przybyłowicz (Fabian). Wreszcie p. Popławski w roli błazna, ogółem może nieco za oschły, miał jednak także chwile arcykapitalne. O właściwościach gry tych artystów mieliśmy już kilkakrotnie sposobność obszerniej wypowiedzieć nasze zapatrywania, tu więc wystarczy zaznaczyć jedynie, że cała kompania dworu Oliwii dobrała się wybornie, wzajem siebie wspierając i tworząc dzięki temu obraz pełen prawdziwie szekspirowskiej zamaszystości.

Reżyseryi, wystawie i szatni należą się osobne pochwały. Przedstawienie było udatne pod każdym względem.

P. Siemaszkowej po akcie drugim podano wspaniały kosz kwiatów. *str.*

Kronika miejscowa.

Lwów, 11 czerwca.

Jutro :

— 12 czerwca. Niedziela, *Onufrego.*

— Wschód słońca o godzinie 4 minut 6, zachód o godzinie 7 minut 53.

— Dnia tego roku 1893 pogrzeb Teofila Lenartowicza w Krakowie.

— O godz. 3 popoł. na placu powystawowym festyn akademicki na dochód domu akad. imienia Mickiewicza. (O godz. 8 wiecz. zabawa z tańcami w hali muzycznej).

— O godzinie 7½ wiecz. w teatrze hr. Skarbka: „Harde dusze“.

Pojutrze:

— 13 czerwca. Poniedziałek, *Antoniego z Padwy.*

— Wschód słońca o godz. 4 min. 6, zachód o godz. 7 minut 54.

— O godz. 7½ wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Słowo honoru“.

Drugi zjazd łowiecki. Za inicyatywą wydziału gal. Towarzystwa łowieckiego odbędzie się dnia 1 lipca drugi zjazd myśliwych z całej Galicyi. W roku zeszłym odbył się zjazd pierwszy, a obrady jego dla gospodarki łowieckiej w kraju wielką przyniosły korzyść. Obrady drugiego zjazdu będą również bardzo ważne i ożywione, tem bardziej, że na porządku dziennym jego zamieszczono sprawę nowej ustawy łowieckiej. Uchwały wiecu w tej sprawie będą następnie służyły dla wydziału Tow. łowieckiego jako substrat do wniesienia memoryału do Wydziału krajowego i Sejmu o zmianę niektórych postanowień ustawy. Sprawa ta niezawodnie ściągnie długi szereg naszych myśliwych do Lwowa. Wydział gal. Towarz. łowieckiego zaprasza na zjazd wszystkich łowców z kraju, bez względu na to, czy są członkami Towarzystwa, czy nie. Po południu na strzelnicy miejskiej odbędzie się premiowe strzelanie uczestników zjazdu. Dla najlepszych strzelców przeznaczono kilkanaście prześlicznych nagród. Program zjazdu następujący: O godz. 11 rano dnia 1 lipca obrady zjazdu w sali dyrekcyi domen i lasów przy ul. Kopernika l. 20. Po południu o godz. pół do 4-tej premiowe strzelanie na strzelnicy miejskiej.

Muzyka szkoły im. św. Anny, pod kierownictwem nauczyciela tejże szkoły, p. Emila Lewickiego, popisywała się wczoraj wieczorem w obecności prezydenta miasta, dra Godzimira Małachowskiego, i wielu radnych, na dziedzińcu ratuszowym. Mali chłopcy dęli w trąby, flety i klarnety i bili w bębny z wytrawnością starych muzykantów. W sprawności ich znać rękę dobrego kapelmistrza, p. Lewicki bowiem nie szczędzi czasu ni trudów, byle tylko rozwinąć młode talenty muzykalne, a dzięki jego pracy korpusy wakacyjne od lat już kilku mają własną muzykę. Prezydent podziękował p. Lewickiemu, muzyka przegrała kilka utworów, poczem radni wrócili do sali na posiedzenie, muzyka zaś pomaszerowała z powrotem do szkoły.

Dodać musimy, że Rada miejska rokrocznie przyczynia się subwencyami do utrzymania tej muzyki, wczorajszy zaś popis stał właśnie w związku z ostatnią subwencyą i sprawieniem nowych letnich mundurków młodym muzykantom, w których też przedstawili się prezydentowi.

„Jechać stępo“. Z takim napisem znajdują się dwie tablice przy gimnazyum im. Franciszka Józefa w ulicy Batorego. Niestety, przez ustawienie ich nie osiągnięto po dziś dzień zamierzonego celu i nikt na te tablice nie zważa nawet wówczas, gdy na ulicy widzi policyanta. Wozy obładowane i próżne pędzą galopem, zajmując tor kolei elektrycznej, a woźnice tramwajowi uparcie dzwonią jakby na gwałt, torując sobie w ten sposób wolny przejazd. Pomimo więc owych tablic panuje na tej ulicy obok gimnazyum piekielny hałas, wśród którego odbywać się musi nauka. Aby ocenić należycie te przyjemności trzeba być nauczycielem lub uczniem tego gimnazyum. Możeby dyrekcya policyi raczyła wydać w tej mierze odpowiednie rozporządzenia, skuteczniejsze od niemych tablic.

Wywóz śmiecia odbywa się we Lwowie w sposób zupełnie oryginalny. Oto stróże kamieniczni wynoszą o świcie kosze ze śmieciem na ulicę i ustawiają je przed kamienicami. Tu wietrzy się cuchnące śmiecie aż do południa, o której to porze zajeżdża po nie dopiero wóz magistracki.

W innych miastach cywilizowanych przed wozem do zbierania śmieci idzie pachołek z dzwonkiem i wstępując do kamienic, uwiadamia dzwonieniem stróżów, że wóz zbliża się celem zabrania śmieci. Wówczas dopiero stróże wynoszą je w zamkniętych koszach i wsypują wprost do wozów, przez co oszczędza się przechodniom przyjemności oddychania zakażonem powietrzem.

Możnaby to zaprowadzić i we Lwowie, a na takich dzwonników użyć kalek, pozbawionych jednej ręki— przez co dałoby się im sposobność uczciwego zarobku na życie.

Kronika krajowa.

Zasiłki z fundacyi Towarnickiego. Na wniosek kuratoryi fundacyi stypendyjnej dr. Jana Towarnickiego, przyznał Wydział krajowy z zasobów tej fundacyi na cele dobroczynne i naukowe przeznaczonych, następujące jednorazowe zasiłki: towarzystwu gimnastycznemu „Sokół“ w Rzeszowie 50 zł.; komitetowi I. krajowej kolonii leczniczej w Rymanowie 100 zł.: towarzystwu bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie 250 zł.; towarzystwu przyjaciół dzieci w Rzeszowie 25 zł.; towarzystwu kółek rolniczych we Lwowie 700 zł.; szkole więźniów przy sądzie obwodowym w Rzeszowie 25 zł.; Józefowi Świątkowskiemu, słuch. IV r. wydz. medycz. we Lwowie 20 zł.; Pawłowi Pola, słuchaczowi III. r. praw we Lwowie 20 zł.; Kazimierzowi Jaworskiemu z III. r. praw we Lwowie 20 zł.; Józefowi Kostrzewskiemu, z II. roku praw we Lwowie 20 zł.; Stanisławowi Kachnikiewiczowi z II. r. praw we Lwowie 30 zł.; Kazimierzowi Wróblewskiemu, z IV. r. filozofii we Lwowie 30 zł.; Franciszkowi Guziakiewiczowi, słuch. politechniki we Lwowie 25 zł.; Wojciechowi Burtamowi, słuch. pol. we Lwowie 30 zł.; Albinowi Tyganowi, słuch. polit. we Lwowie 20 zł.; Adolfowi Hankemu, słuch. politech. we Lwowie 20 zł.; Walentemu Rajcy, słuch. polit. we Lwowie 25 zł.; Karol. Zachajkiewiczowi, słuch. polit. we Lwowie 25 zł.; Jakóbowi Wasilewskiemu, słuch. polit. we Lwowie 25 zł.: Antoniemu Balickiemu, uczniowi gimn. św. Anny w Krakowie 30 zł.; Annie Kulpa, uczenicy szkoły wydziałowej im. Elżbiety we Lwowie 20 zł.; Bronisławowi Dubyniakowi, uczniowi gimn. Franciszka Józefa we Lwowie 20 zł.; Ignacemu Królowi, słuch. filozofii w Krakowie 30 zł.; Janowi Połochajło, słuch. medycyny we Lwowie 20 zł.; Adamowi Kobylskiemu, uczn. szkoły ludowej im. Staszica we Lwowie 30 zł.; Zofii Gizińskiej, uczenicy szkoły wydział. św. Anny we Lwowie 20 zł.; Emilii Schecher, uczenicy szkoły ludow. im. Staszica we Lwowie 25 zł.; Czesławowi Zielińskiemu, uczgimn. w Sanoku 30 zł.; Janowi Smagale, ucz. gimn. w Rzeszowie 50 zł.; Janowi Łuszczkiemu, ucz. gimn. w Rzeszowie 20 zł.; Stefanowi Szewerze, ucz. gimn. w Rzeszowie 50 zł.; Apolinaremu Szumskiemu, uczniowi gimn. V. we Lwowie 20 zł.; Maryi Kossowskiej, uczen. szkoły wydz. im. Elżbiety we Lwowie 30 zł.; Emilowi Szumskiemu, ucz. gimn. V. we Lwowie 20 zł.; Maryi Żurowskiej, uczen. szkoły wydz. św. Anny we Lwowie 20 zł.; Julianowi Harnowi, uczn. gimn. w Rzeszowie 25 zł.; Eugenii Doermann, ucz. szkoły wydziałowej PP. Benedyktynek we Lwewie 30 zł.; Tomaszowi Daszyńskiemu, uczniowi szkoły ludowej w Bolechowie 30 zł.; Stanisławowi Towarnickiemu, dyetaryuszowi w kraj. biurze kolej. we Lwowie, na złożenie egzam. rachunkowego 60 zł.

Kroniczka krakowska. Celebrowana przez ks. biskupa Puzynę procesya Bożego Ciała wyruszyła w tym roku z kościoła Maryackiego, a nie z katedry na Wawelu, zamkniętej skutkiem restauracyi.

Uczenice gimnazyum żeńskiego w Krakowie, chcąc uczcić pamięć Mickiewicza w myśl życzeń poety, zakupiły kilkadziesiąt egzemplarzy jego dzieł i posłały je czytelniom ludowym na Śląsku.

Wczoraj w południe wybuchł znaczny pożar koło fabryki cygar w domu pod l. 7 na Dolnych Młynach. Ogień, prawdopodobnie podłożony, straż ugasiła wcześnie, gdyby go jednak nie spostrzeżono w zarodku, byłby wyrządził straszne szkody.

Onegdaj w nocy z więzienia karnego uciekło czterech więźniów, z których przychwycono tylko jednego. Przepiłowali oni kraty u okien i spuścili się na podwórze po zwiniętych prześcieradłach.

Repertoar teatralny zapowiedział na dziś pierwsze przedstawienie „Trilby“.

Jan Szczepanik, genialny nasz rodak, jak wiadomo, został niedawno powołany do służby wojskowej, która miałaby się rozpocząć w jesieni, ponieważ stracił przywilej, uwalniający go przedtem od tego obowiązku — z chwilą, gdy przestał być nauczycielem ludowym. Jednakowoż władze decydujące w Wiedniu nie mogły sobie wyobrazić wynalazcy telektroskopu w mundurze rekruta. Wobec tego poszukano takiego paragrafu, któryby Szczepanika przecież z wojska uwolnił zupełnie. Znaleziono go — jak czytamy w *N. Fr. Presse.* Mianowicie, sławny wynalazca pozostanie nadal nauczycielem ludowym o tyle, że co dwa miesiące odwiedzi swoją szkołę i będzie w niej pełnił obowiązki nauczyciela przez jedno przedpołudnie, jedynie na to, żeby od władzy szkolnej otrzymać poświadczenie, które go z roku na rok będzie ciągle jako nauczyciela, uwalniało od służby wojskowej. W tych dniach właśnie odbył Szczepanik pierwszą wycieczkę do swej szkoły, Przybył z Wiednia do Krakowa, skąd wspaniałym powozem, napełnionym owocami, cukrami i łakociami. pojechał do Krowodrzy. Tam naturalnie przyjęto go bardzo uroczyście, ale p. nauczyciel zupełnie seryo postanowił spełnić swój obowiązek. Zamiast jednak uczyć dzieci pisać i czytać, przez kilka godzin w sposób możliwie najprzystępniejszy, wykładał im w szkole tajemnice swoich wynalazków, przyczem wyjaśnił dziatwie także zasady telefonu, a przywiózł z sobą umyślnie przenośny aparat. Naturalnie, robił częste pauzy, w których obdarzał dzieci łakociami. Następnie odebrał Szczepanik od swego przełożonego świadectwo, iż spełnił obowiązki nauczyciela ludowego w Krowodrzy i udał się z powrotem do Wiednia na dwumiesięczny urlop, przyrzekając solennie przyjechać znowu po dwu miesiącach. Łatwo sobie wyobrazić, jaki entuzyazm wywołała na wsi wizyta tak niezwykłego nauczyciela, którego żegnano z zapałem, owacyjnie wołając: „Do widzenia za dwa miesiące!“

Stanisławów, 10 czerwca. (Od nasz. koresp.). Młodzież patryotyczna nasza święciła wczoraj obchód wielkiej rocznicy „wiosny narodów“. Spóźniła się z tą uroczystością trochę — ale bądź co bądź, nie zaniedbała uczcić pamiątkowej rocznicy, składając tem dowód, że drogą jej jest pamięć tej ery wolnościowej i że ideałom, które przyświecały jej ojcom r. 1848 chce pozostać wierną.

Rok 1848 zaznaczył się w historyi Stanisławowa krwawą kartą, bruk miasta naszego bowiem zabarwiła krew młodzieńca 15-letniego, Szczepana Hoszowskiego, ucznia szóstej klasy gimnazyalnej, który stanął na czele młodzieży ówczesnej, zachęciwszy ją do wyprawienia znienawidzonemu radcy kameralnemu Żuławskiemu, kociej muzyki. Młodzież gimnazyalna, same wyrostki po 14—16 lat, garść młodzieży rękodzielniczej i trochę starszych ludzi, wszystko to znalazło się o godz. 8 wieczorem d. 27 kwietnia r. 1848 na placu Trynitarskim, gdzie dzisiaj się mieści szpital wojskowy, przerobiony z pałacu pani Kossakowskiej, ongi właścicielki Stanisławowa.

Żuławski, dowiedziawszy się na kilka dni przedtem o zamiarze wyprawienia mu przez gimnazyalistów kociej muzyki, zamiast rozpędzić wyrostków przez służbę, albo strumieniem zimnej wody z sikawki, postanowił urządzić dzieciakom krwawe przyjęcie i plan swój, godny drugiego Heroda, wykonał.

Komenda wojskowa oddała mu na rozkazy oddział cały żołnierzy, złożony z 1.000 ludzi. Żuławski, kazał się żołdakom ukryć w dziedzińcu szpitala. Kiedy o zmierzchu nadciągnął tłum niedorostków z piszczałkami i trąbkami, na dany przez Żuławskiego znak wypadli żołnierze i poczęli chłopaków kłuć bagnetami i kolbować. Hoszowski, chłopak bardzo słusznego wzrostu, widniał z pomiędzy tłumu. Uzbrojony był w... bęben. Ku niemu zwrócili broń waleczni obrońcy p. radcy kameralnego i chłopak przebity pięcioma bagnetami padł, wyzionąwszy ducha na miejscu.

Pamięć zamordowanego czci młodzież tutejsza, zbierając się corocznie w dniu Zaduszek na jego grobie, składając tam wieniec i śpiewając na mogile tej ofiary reakcyi, pieśni patryotyczne.

Wczoraj, późnym wieczorem, ruszył na cmentarz liczny pochód młodzieży szkolnej i rękodzielniczej. Na mogile zieleniącej się świeżą, wiosenną runią, złożyła młodzież wieniec z kartek „Szkoły ludowej“, przyczem akademik W. w gorących słowach wzywał młodzież do pozostania wierną ideałom wolnościowym.

Drugi przemawiał sędziwy b. burmistrz stanisławowski dr. Ignacy Kamiński, naoczny świadek owej masakry r. 1848, który barwnemi słowy opowiadał to krwawe wspomnienie.

Odśpiewaniem pieśni patryotycznych zakończył się ten obchód, dobrze świadczący o uczuciach narodowych, tlejących w piersiach tutejszej młodzieży. *Dr. Y.*

Od Administracyi. Ilustrowane Album Mickiewiczowskie „W setną rocznicę“, wydane przez *Słowo Polskie*, polecamy na premie dla młodzieży szkolnej przy rozdawaniu świadectw. Zawiera ono prócz licznych, artystycznie wykonanych ilustracyj, portretów i bogatej treści, obszerny życiorys popularny.

Cena 20 ct., dla prenumeratorów naszych *10 ct.*; przy licznych zamówieniach dajemy znaczny rabat.

Komitet urządzający obchód Mickiewicza w Sądowej Wiszni nadesłał na ręce naszej Adm

Uznane za najlepsze i niezrównanej dobroci Nalewki owocowe, Wódki mocne niesłodzone, Rozolisy i Likiery — wyrabia i sprzedaje po cenach fabrycznych Firma **JAN MUSZYŃSKI, Lwów Rynek l. 40.** — Cennik darmo i opłatnie.

nistracyi 35 złr., zebrane w dniu 26 maja b. r. w kościele i cerkwi, z przeznaczeniem połowy dla Towarz. „Proświty“, a drugiej połowy dla Towarz. Szkoły ludowej (Koło pań).

Komitet centralny.

Oddział lwowski centralnego komitetu przedwyborczego znalazł się znowu wobec braku kandydata na piątą kuryę okręgu sanockiego. Urzędowy komunikat komitetu będzie w tych dniach ogłoszony.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 11 czerwca. Cesarz przyjął dzisiaj przed południem na dłuższej audyencyi prezesa węgierskiego gabinetu Banffy'ego.

Prezes austryackiego gabinetu hr. Thun daje dzisiaj wieczór ucztę na cześć deputacyi kwotowej.

Austryacka deputacya kwotowa miała dzisiaj przed południem posiedzenie pod przewodnictwem hr. Schönborna. Obecni byli na tem posiedzeniu ministrowie Thun i Kaizl. Wybrano komisyę ściślejszą z siedmiu członków.

Wiedeń, 11 czerwca. Rokowania rządu z stronnictwami w sprawie głosowania nad wnioskami nagłymi trwają dalej. Jak się teraz dowiaduję, prezydent Izby dr. Fuchs jeszcze we wtorek rozpoczął w tym względzie układy z klubami lewicy, jednakże bez rezultatu, gdyż przewodniczący klubów oświadczyli, że muszą w tej sprawie zwołać posiedzenia plenarne. Zebrania te odbędą się we wtorek tuż przed posiedzeniem Izby.

Wiedeń, 11 czerwca. *Neue Freie Presse* omawiając komunikat Koła polskiego, zarzuca Polakom, że tylko w teoryi wyrażają chęć łagodzenia sporów narodowościowych, w praktyce jednak niczem tych pięknych zamiarów nie stwierdzają.

Wiedeń, 11 czerwca. *Arbeiter Zeitung* czyni hr. Thuna odpowiedzialnym za niepowodzenie dyskusyi językowej. Hr. Thun wszelkimi środkami dąży do wyboru komisyi językowej, jeśli mu się to jednak nie uda, to powinien natychmiast ustąpić, bo gabinet jego nie będzie miał dalszej racyi bytu.

Wiedeń, 11 czerwca. *Arbeiter Zeitung* występuje przeciw twierdzeniu, że ugoda rozbija się o obstrukcyę. Gdyby nawet obstrukcyi nie było, żaden parlament nie uchwaliłby podobnych przedłożeń rządowych.

Wiedeń 11 czerwca. W sprawie złożenia mandatu przez p. Coroniniego, donosi *Vatertand*, że Coronini na nalegania klubu południowo-słowiańskiego, rezygnacyę cofnął.

Wiedeń, 11 czerwca. Z powodu wzmianki praskiej *Politik* niektóre pisma tutejsze wyrażają powątpiewanie, czy istotnie pp. Madeyski i Rutowski żadnego w Kole nie wywierają wpływu. *Deutsche Zeitung* i *Neues Wiener Journal* przeciwnie podnoszą, że posłowie ci mają za sobą poważny zastęp zwolenników.

Wiedeń, 11 czerwca. *Deutsche Zeitung* porównywa obecne zajście w parlamencie z partyą szachów. Rząd i prawica bardzo długo namyślają się nad każdym pociągnięciem, i ostatecznie robią ruchy kiepskie. Wielka roszada gracka nie udała się i jest obawa, że gabinet niebawem pozostanie bez figur. Konik Wolf ostatnią swą mową wywołał bardzo niekorzystną sytuacyę dla Niemców, napędził bowiem znowu ku prawicy klub katolicko-ludowy. Socyaliści-chłopki są bardzo niepewni. Pokazuje się, że umieją obracać się nader zgrabnie po czarnych i żółtych polach. Obecnie jest jeszcze w grze najważniejsza figura, dama t. j. konstytucya.

Wiedeń, 11 czerwca. Oba subkomitety deputacyj kwotowych zebrały się dziś przed południem na naradę. Komitet węgierski zda po południu deputacyi swojej sprawę.

Zdaje się, że obecne konferencye nie pozostaną bez skutku. Rozchodzi się głównie o porozumienie w sprawie klucza do obliczenia kwoty. Gdyby się zgodzono uzyskać tę podstawę, to porozumienie w sprawie wysokości kwoty byłoby łatwiejsze.

Wiedeń, 11 czerwca. Nowo założone Towarzystwo czesko-słowiańskich pomocników handlowych, odbyło wczoraj w resursie zgromadzenie, na którem zjawili się także delegaci tutejszych towarzystw polskich „Ognisko“ i „Strzecha“, nadto członek Koła polskiego p. Rychlik i młodoczeski poseł Dyk. Ten ostatni przyrzekł Towarzystwu poparcie w dążeniu do wzmocnienia żywiołu słowiańskiego w dolnej Austryi.

P. Rychlik podniósł, że niemiecka *Gemeinbürgschaft* wywołała solidarność słowiańską, która z pewnością przetrwa tamtą.

Wiedeń 11 czerwca. W tych dniach odbędzie się w Wiedniu ślub ks. Ernesta Günthera szlezwicko-holsztyńskiego, brata cesarzowej niemieckiej, z księżniczką Dorotą koburską, córką ks. Ludwiki, osadzonej, jak wiadomo, w zakładzie dla obłąkanych w Döbling.

Praga, 11 czerwca. *Narodni Listy* donoszą jeszcze o ostatniem posiedzeniu Koła polskiego, że uchwała zapadła w obecności ministra dla Galicyi Jędrzejowicza, nadto podają, że jeden z poważnych członków Koła oświadczył ich sprawozdawcy, iż w Kole nie objawiły się absolutnie żadne prądy wrogie Czechom, że jeno wyłonił się kierunek polsko-czesko-niemiecki. Tylko jeden jedyny poseł przemawiał przeciw rezolucyi, p. Biliński wszakże dał mu świetną odprawę.

Praga 11 czerwca. *Bohemia* donosi, że w łonie klubu młodoczeskiego nie ma zgody. Ostatni komunikat klubu zaznacza wprawdzie, że sprawozdanie delegatów przyjęto jednogłośnie, stwierdza jednak, że nie było na posiedzeniu pp. Gregra, Slavika i Sokola, z czego *Bohemia* wnosi, że obecność tych posłów byłaby niewątpliwie wywołała opozycyę.

Bozen, 11 czerwca. Na niedzielę zwołany tu wielki wiec, celem zaprotestowania przeciw ostatniej mowie Wolfa, która obraziła biskupa trydenckiego.

Londyn, 11 czerwca. W Izbie gmin zażądał Asquit wyjaśnień co do polityki rządu, a zwłaszcza co do mowy Chamberlaina w Birmingham.

W odpowiedzi na mowę Asquita oświadczył Curzon: W sprawach chińskich zbiera rząd obecny owoce bezczynności rządów poprzednich. Opozycya jednak nie chce dostrzedz usiłowań, jakie rząd obecnie czyni.

Stosunki Anglii do Ameryki są przyjazne. Jest wszelki powód do mniemania, że trudności w Afryce zachodniej, po poprzednim rządzie odziedziczone, są na drodze do pokojowego załatwienia. Znaczna część doliny Nilu jest napowrót zdobyta. Anglicy znajdują się na drodze do Chartum.

W Chinach uzyskano nowe ustępstwa, skutkiem których Hongkong jest ochronione od napadu. Osiągnięto to i inne jeszcze rzeczy bez wojny, bez narażenia przyjaznych stosunków Anglii z innemi mocarstwami, bez poświęcenia honoru narodu. Te wyniki dają Salisbury'emu prawo do uznania i wdzięczności.

Labouchere twierdzi, że widocznie jedna część gabinetu chce wojny a druga pokoju. Mowca popiera wniosek Dilkego na skreślenie kwoty 100 funtów szterlingów z budżetu ministerstwa spraw zagranicznych, z powodu, że mowa Chamberlaina w Birmingham nie została urzędownie odparta.

Harcourt domaga się ścisłego określenia zasad polityki rządu i zapytuje, które to mocarstwa są gotowe do wykonania wspólnego zamachu na handel angielski. Mowca zgadza się z Chamberlainem, który popiera ściślejsze i trwalsze przymierze ze Stanami Zjednoczonemi i kończy oświadczeniem, że i kraj i zagranica chciałyby wiedzieć, czy Chamberlain mówił imieniem własnem, czy odpowiedzialnego rządu.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Madryt, 11 czerwca. Według pogłosek tutejszych, zamierzają Niemcy zwołać kongres europejski dla zbadania sprawy wysp Filipińskich.

Rozmowa niemieckiego posła Radowitza z ministrem spraw zagranicznych hr. Almadovar jest przedmiotem żywych komentarzy.

Wiedeń 11 czerwca. Jak słychać nowy ambasador hiszpański, który przybywa w tych dniach do Wiednia, ma polecenie wejść w rokowania z gabinetem austryackim w sprawie interwencyi mocarstw.

Wiedeń, 11 czerwca. *Neue Freie Presse* omawia ostatnie zajścia wojenne i twierdzi, że Hiszpania powinna porzucić beznadziejną walkę i przystąpić do rokowań pokojowych. Hiszpania dała dość dowodów odwagi, to jej nie ubliży, jeśli obecnie zażąda pokoju, bo jestto walka o nierównych siłach.

Nowy Jork, 11 czerwca. Telegram z Waszyngtonu pod datą wczorajszą godz. 7 wieczorem donosi, że okręty transportowe z wojskami, przeznaczonemi na Kubę, znajdują się jeszcze w Tampa.

Nowy Jork, 11 czerwca. Jak donosi telegram z Hawanny, Amerykanie wczoraj bombardowali Punta Pasiqueri, na wschód od St. Jago. Bliższych szczegółów na razie nie podają.

Waszyngton, 11 czerwca. Senat przyjął sprawozdanie komisyi obu Izb kongresu o bilu wojennym.

Madryt, 11 czerwca. Hiszpański torpedowiec „Terror“ znajduje się w Portorico, wiadomość przeto, jakoby został zniszczony, jest błędną.

Warszawa, 11 czerwca. Bandę opryszków, od dwóch lat grasującą pod Warszawą w Piasecznej, schwytała policya po trzydniowej obławie. Przychwycono kilkunastu naczelników, samych żydów.

Warszawa, 11 czerwca. Dzienniki tutejsze donoszą o groźnym pożarze Terespola. Całe miasto w ogniu. Szczegółów brak.

Kraków, 11 czerwca. W okolicy Skawiny i wsi Lusiny robotnicy, pozbawieni zajęcia, napadają na karczmy, rabują towary i niszczą dobytek żydów. Wysłano przeciw nim dragonów, ponieważ pomoc żandarmeryi okazała się nie wystarczającą.

Wiedeń, 11 czerwca, W skład komitetu, wybranego przez austryacką deputacyę kwotową, wchodzą: hr. Schoenborn, Dumba, radca dr. Beer, Jaworski, dr. Menger, bar. Schwegel i dr. Forst.

Dziś przedpołudniem oba subkomitety się zebrały. Ze strony rządu nikt na posiedzenie nie przybył.

O godz. 5 popołudniu odbędzie się plenarne zebranie obu deputacyj.

Zagrzeb, 11 czerwca. Z powodu oberwania się chmury, wystąpiły wody z brzegów. Na ulicach dosięgała woda 1 m. wysokości. Szkody wylewem zrządzone wynoszą około pół miliona złr.

Berlin, 11 czerwca. Jak donosi *Berliner Tageblatt*, na kongresie cukrowym w Brukseli delegaci Niemiec, Anglii, Belgii i Holandyi, przemawiali za zupełnem zniesieniem premii od cukru, francuscy zaś żądali tylko zmniejszenia tych premii.

Konstantynopol, 11 czerwca. Cenzura zabroniła gazetom umieszczania artykułów o marszałku Edhem paszy.

Konstantynopol, 11 czerwca. Między amerykańską ambasadą a Portą powstał zatarg z powodu odmówienia *exequatur* dla konsula amerykańskiego w Erzerum.

Depesze handlowe z d. 11 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 11 czerwca. Dziś o godz. ½1 z południa notowano: Kredyty austryackie 368·87, Kredyty węgierskie 401·—, Anglobank 157·75, Unionbank 296·50, Bankverein 268.50, Laenderbank 226·50, Boden Credit —·—, Alpiny 161·90, Rima Muranya 252·—, Prager Eisen 736·—, Kolej państwowa 360·—, Elbethal —·—, Lombardy 78·25, Austryacka renta koronowa —·—, Węgierska renta koronowa 98·50, Renta majowa 101·55, Węgierska renta złota 121·15, Losy tureckie 60·75, 20 franków 9·53. Marki niemieckie 58·97.

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 11 czerwca.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 10·50 do 11·—. Żyto gotowe 8·25 do 8·50. Owies obroczny 8·40 do 8·70. Jęczmień pastewny 7·25 do 7·50. Jęczmień browarny 8·— do 8·50. Rzepak —·— do —·—. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 7·— do 7·25. Groch do gotowania 8·25 do 9·—. Wyka 6·40 do 6·75. Bobik 7·25 do 7 50. Hreczka 9·75 do 10·50. Kukurydza stara 5·50 do 5·70 Kukur. nowa lub na term. —·— do—·—. Chmiel za 56 kilo 60·— do 65·—. Koniczyna czerwona —·—do —·—. Koniczyna biała —·— do —·—. Koniczyna szwedzka —·— do —·—. Tymotka —·— do —.

Spirytus loco stacye kolei gotowy 18·50 do 19·—; na termina 16·50 do 17·—.

Usposobienie słabsze, ceny pszenicy i żyta dalej się obniżają, również owies obniżył się w cenie, kukurudza jedynie utrzymuje się w cenie. W spirytusie tendencya niezmienna, dążność atoli zniżkowa przeważa.

Teatr hr. Skarbka.

Występy Grona Artystów Teatru Miejskiego w Krakowie

Kierownik: H. T. Pawlikowski. — Reżyser: L. Solski.

W sobotę d. 11 czerwca 1898.

NOWOŚĆ! po raz pierwszy: NOWOŚĆ!

Szkoła plotek

(THE SCHOOL FOR SCANDAL)

komedya w 5 aktach Ryszarda Brinsley Sheridan'a
(tłumaczył i scenizował J. N. Popławski).

OSOBY:

Sir Piotr Teazle	pp.	Siemaszko
Sir Oliver Surtace	„	Popławski
Sir Benjamin Backbite	„	Solski
Józef Surface	„	Śliwicki
Karol Surface	„	Sobiesław
Crabtee	„	Kamiński
Careless	„	Mielewski
Rowley	„	Węgrzyn
Moses	„	Przybyłowicz
Snake	„	Puchalski
Trip	„	Preisner
Sir Henryk Bumper	„	Bielecki
Sir Toby	„	Zawierski
Służący Karola	„	Czaki
Służący Józefa	„	Jejde
Służący Lady Sneerwell	„	Huget
Lady Teazle	„	Siemaszkowa
Pani Candour	„	Wojnowska
Lady Sneerwell	„	Krysińska
Marya	„	Trapszówna
Pokojowa Lady Teazle	„	Zamorska
Mr. Hardcastel	„	Gamska
Mrs. Handcastel	„	Pomian
Sir Lounger	„	Dradrah
Mr. Saville	„	Pichor
Mrs. Sulky	„	Jeremi

Goście obojej płci. — Młodzież.

Początek o g. w pół do 8., koniec o 11 wiecz.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja l. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 11 czerwca.

Hr. R. Maulde z Paryża. — Hrabina W. Reyowa z Chodorowa. — Hr. S. Rey z żoną z Psar. — P. Br. Veber i dr. J. Hilbe z Kołomyi. — J. K. br. Berke z Warszawy. — Dr. W. Jakubowski z familią. T. Berezowski i J. Stankiewicz z Odessy. — Z. Brill z Wiednia. — J. Katay z Tryestu. — W. Gerstman z Kryg. — K. Herliczka z Wieliczki. — Wł. Gniewoszowa z córkami z Potoka złot.

Odznaczona w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu

Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewicza

inżyniera we Lwowie, ul. św. Marcina l. 29, poleca

asfalt w gorącym stanie do izolowania fundamentów, **tekturę** ogniotrwałą do krycia dachów wszelkich gatunków, rola 10 metr. kwadr. od 2 do zł. 3·50.

Jako pewną lokacyę kapitałów
polecamy
4% Obligacye Propinacyjne,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę miasta Lwowa,
5% i 4½% Oblig. kom. Banku kraj.
Obligacye te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.
SOKAL i LILIEN
Dom bankowy i Kantor wymiany.
Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz
Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety
po cenach najkorzystniejszych.
Premesy
do ciągnienia 1 lipca 1898
na
Losy wiedeńskie komunalne
po 4·50 zł. w. a. wraz ze stemplem.
Główna wygrana 400.000 koron,
Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2. dn przed ciągnieniem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.
Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.
Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach złr. **50.000** i złr. **5.000.**
Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.

NADESŁANE.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Zygmund Spalke
Specyalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani, ordynuje od 11—12 i od 3—5, ul. Grodzickich 4.

Adwokat krajowy
Dr. Emil Polturak
przeniósł kancelaryę z Żurawna **do Stryja,** ulica Pańska dom p. Ettingera.

Dr. Leopold Schellenberg
lekarz chorób kobiecych i akuszer
przeprowadził się na ul. Batorego l. 9., II. piętro.
i ordynuje rano od godz. 9 do 11, popołudniu od g. 3 do 5.

Podziękowanie.

Za serdeczne objawy współczucia, jakie mnie i sieroty spotkały po skonie męża mego, ś. p. Karola Witkowickiego, ze strony Konwentu Przewielebnych OO. Karmelitów, ze strony biurowych Kolegów nieboszczyka, Przyjaciół i znajomych, — wyrażam na tej drodze najgorętsze podziękowanie. Za serca poczciwe Bóg niech zapłaci!

We Lwowie, 8 czerwca 1898.

Ida Witkowicka,
wdowa po urzędniku Zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków.

Ważne dla Restauratorów
i Szynkarzy!

Towarzystwo zaliczkowo-handlowe dla popierania przemysłu gospodnio-szynkarskiego zawiadamia, że od 1. Czerwca br. rozpoczęło działalność swoją w lokalu pod l. 17 przy ulicy Sykstuskiej we Lwowie, i że z tym dniem otworzyło własny skład i sprzedaż powszechnie znanego słynnego piwa z pierwszego browaru akcyjnego w Bernie.

Ktokolwiek ze stron interesowanych (członek lub niecłonek Towarzystwa) byłby zmuszony przez dostawców lichego piwa do szynkowania go, pod groźbą zastanowienia dalszej dostawy tego piwa, lub lodu, jak to obecnie się praktykuje, niechaj wprost uda się do naszego Towarzystwa, które każdemu bez różnicy dostarczy w dowolnej ilości piwa beczkowego lub butelkowego, wybornego w smaku i najlepszej jakości, tak leżaka jak i eksportowego z powyższego browaru i zaopatrzy go w potrzebną ilość lodu.

Dyrekcya.

Obrońca w sprawach karnych
RADCA
Dr. Władysław Daisenberg
otworzył kancelaryę we Lwowie, przy ulicy Zyblikiewicza l. 2., I. piętro.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 10. czerwca 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	płacą	żądają
Renta papierowa maj-listopad	101.95	102.15
luty-sierpień	101.90	102.10
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.85	102·05
kwiecień-październik	101·85	102.05
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	163.50	164.50
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5%	141.—	142.
„ „ 1860 po 100 zł. 5%	180.50	181.50
„ „ 1864 po 100 zł..	193.25	194.25

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.75	121.95
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.55	101.75
Renta inwest. austr. 3½% za 200 kor.	92·10	92.30

Obligacye kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.—	100.—
Kol. Cesars. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.—	121.—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.50	129.50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.20	100.20
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcye) 5%	211.75	212.50

Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.50	114.50
„ w złocie za 200 zł. 5%	133.—	—.—
Kol. bukowińskie lokal. za 200 kor. 4%	98.25	99.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.25	100.25
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.50	100.50

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	121·40	121·60
„ „ w wal. kor. za 200 zł. kor. 4%	99·10	99·30
„ obl. prop. za 100 zł. 4½%	100.60	101·60
„ obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	138.50	139.75
„ poż. premiowa za 100 zł.	157.50	158·25
„ „ „ za 50 zł.	157.25	158.25

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.65	98.65
Bukowińskie obl propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102.75	103.50
Galic. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	—.—	—.—
Galic. poż. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.75	98.75
Galic. oblig. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	98.25	99.25
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	172.50	173·50
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	96.—	96.30
Renta włoska za 100 kor. 4%	—.—	—.—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	110.—	111.—
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	35·50	35.75
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	60.65	61.15

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.70	99.60
„ „ „ obl. pr. z r. 1880 3%	120.—	121.—
„ „ „ „ „ „ 1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	105.—	105.25
„ „ „ „ los 4%	96.80	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.50	111.75
„ „ „ „ los. 50 lat 4½%	100.75	101.20
„ „ „ „ „ 60 lat za 200 koron 4%	96.75	97.65
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	97.30	97.60
„ „ „ „ 4% los. 41 lat	98·—	98.50
„ „ „ „ 4% stare	97.75	98.35
„ „ „ „ 4% za 200 kor.	96.25	96·95
Banku krajowego dla Galicyi i Lodom. 4½% 51½ lat zwrotne	100.80	101.20
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.50	102.90
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 42 lat za 200 kor. 4½%	100.50	—.—
Banku krajow. los. 57½ lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40½ lat los. 4%	100.20	101.20

Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	93.15	94.15
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	99.—	99·70
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.—
Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.65	109.65
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5%	108.60	109.60
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4%	98.50	99.50

Akcye banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	156.50	157.50
Peszt. banku handl. 500 zł.	1436.—	1442.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	360.—	360.50
Węg. banku kredyt. 200 zł.	401·50	402.50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	750.—	751.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	393.—	398.—
„ „ dla handlu i przem. 200 zł.	—.—	—.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	227.50	228.—
„ Austro-węg. 600 zł.	911.—	915·—
„ Związk. (Unionbank) 200	297·—	297.60
Czesk. banku związk. 100 zł.	132.25	133.—
Zivnostenska banka 100 zł.	129.50	130.—

Akcye przedsiębiorstw transportowych.

Bakow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—.—	——
„ „ „ (akc. zakł.) 200 zł	—.—	—.—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3515	3525
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	292·—	293.—
„ wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.—	200.
„ państwowych 200 zł. per ulti	361·75	362.25
„ południowej 200 per ultimo	78.—	78.80
„ węgier. galicyj. I. 200 zł.	210.50	213.50

Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 500 kor.	—.—	—.—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	163.25	163.40
Praskiego Tow. żelazn. przem. 200	735.—	737.—
Schodnica 500 kor.	630.—	640.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	134.—	135.—
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	175.—	177.—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.70	7.10
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	200.10	201.10
Clary 40 zł. mk.	65.—	65.50
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	171.—	175.—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.—	27.75
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	22.—	23.—
Ofen 40 zł.	67.50	—.—
Palffy 40 zł. mk.	66.—	67.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.30	20.90
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.50	11.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	27.—	29.—
Salma 40 zł. mk.	85.—	85.75
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.25	29.25
St. Genois 40 zł. mk.	79.50	80·50
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł	50.—	54.—
„ m. Tryestu 100 zł. mk. 4½%	161.—	—.—
„ m. 50 zł. 4%	73.—	—.—
Waldsteina 20 zł. mk.	60.—	64.—

Waluty.

Dukat cesarski	5·67	5·69
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—.—	—.—
20-frankówka	9·52½	9·53½
20-markówka	11·76	11·80
Rossyjski półimperyał	—.—	—.—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.87½	58.92½
Włoskie banknoty za 100 lir	44.40	44·50
Ruble (za 100 rs.)	127·37½	127.88½

Berlin, dnia 10. czerwca:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11		101.50
„ „ „ 3½ proc.		100.10
„ „ „ 3 proc. Serya A.		91.60
Pozn. listy rentowe 4 proc.		—.—
„ „ „ 3½ proc.		99.80
Pozn. obligacye prow. 3½ proc.		99.60
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc.		—.—
Poznańska pożyczka miejska		—.—
Austryackie banknoty		169.80
Austryacka renta srebrna		101.60
Rosyjskie banknoty		216.75
Rosyjskie 4½ proc. listy zastawne		—.—
Listy zastawne Król. Polsk. 4½ proc.		—.—

Warszawa, dnia 10. czerwca:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże		100.35
„ „ „ drobne		100.25
Ros. Poż. Prem. z roku 1864		287.—
„ „ „ 1866		248.50
Obl. prem. Banku szlacheckiego		219.—
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże		100.55
„ „ „ drobne		—.—
„ „ miasta Warszawy ser. VII.		101.50
„ „ 4½ proc.		100.95
Akcye dr. Zel. Warsz. Wied.		—.—

Petersburg, dnia 10. czerwca.

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864		235.50
„ „ „ z r. 1866		247.—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.		99.—
„ „ rosyjskie		151.—
„ „ kijowskie		100·37½
„ „ wileńskie		100·25
„ „ charkowskie		100.—
„ „ chersońskie		—.—
Akcye Banku ziem. besarab.-taurydz.		—.—

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczt i telegratów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w prezydyum wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincyi za poprzedniem zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościoły: Katedra metropolitalna łac. (ołtarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył śluby wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczątki zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placyku obelisk z posągiem świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli stauropigialna, wnętrze w stylu byzantyńskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągiem św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzielę od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracyi.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypanym na pamiątkę 300-tnej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dnie 20 ct.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do 5 popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna l. 18.

Taryfa fiakrów i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5·10 rano, osob. 9·05 rano, posp. 1·30 w poł., osobowy 6·10 wiecz., posp. 8·45 wiecz., osob. 9·10 wieczór.

Z Podwołoczysk (na Podsamcze) osob. 5·04 w nocy, posp. 2·15 w południe, osobowy 5·00 popoł., pospieszny 9·89 wieczór.

Z Czerniowiec osob. 6·45 rano, osob. 10·35 rano, posp. 1·50 w południ., osobowy 5·40 popoł., posp. 9·45 wieczór.

Ze Stryja osob. 8·05 rano, osob. 1·40 w poł. osob. 10·30 w nocy, osob. 12·15 w nocy.

Z Bełzca i Sokala osobowy 7·55 rano, osob. 5·55 popołudniu.

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy 7·50 rano.

Z Jarosławia osob. 10·45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7·40 ran, osob. 1·01 w poł. osob. 7·57.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4·10 rano, posp. 8·35 rano, osob. 8·50 rano, posp. 2·50 w południe, osob. 6·46 popoł., posp. 10·40 wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6·15 rano, osob. 9·53 rano, posp. 2·08 popoł., osob. 11·27 wieczór.

Do Czerniowiec posp. 6·05 rano, osob. 10·55 przed południem, posp. 2·40 popoł., osob. 6·30 po połud., osob. 10·05 wieczór.

Do Stryja osob. 5·20 rano, osob. 9·15 przed poł., osob. 6·30 po połud. osob. 7·00 wieczór.

Do Bełzca i Sokala osob. 9·55 przed poł., osob. 7·10 wieczór.

Do Tarnopola i Brodów (z Podzamcza) osob. 7·15 wieczór.

Do Jarosławia osob. 4·55 popoł.

Do Janowa osob. 9·26 rano, osob. 3·11 po południu osob. 8·40 wieczór.

PASAŻ HAUSMANA.
B. B.
PILZNER LEŻAK
w oryginalnych beczkach
po 1/1, 1/2, 1/4, hektolitra.
B. B.
PILZNER EXPORTOWY
z „**koroną**“ w butelkach
nalewu oryginalnego.
nigdy nie mętnieje,
zupełnie wolny od drożdży.
B. B.
PILZNER BUTELKOWY
znany oryginalny
polecany przez wszystkie
powagi lekarskie.
B. B.
PILZNER EXPORTOWY
w beczkach i butelkach
nalewu oryginalnego.
PASAŻ HAUSMANA.
Opakowanie darmo.
Dla prowincyi opust akcyzy.
Cenniki darmo.
1656
Zwraca się uwagę na markę **B. B.** gdyż istnieją naśladownictwa.
Jedyny wyłączny skład PRAWDZIWEGO PILZNERA
Zamówienia miejscowe od 10, zamiejscowe od 25 butelek (regl. 25 litr). wykonuje
Kantor Pilzneńskiego Browaru Mieszczańskiego
Lwów, PASAŻ HAUSMANA. — Telefon l. 309 i 310.

Pierwszorzędne sanatoryum i zakład wodoleczniczy
Bystra obok Bielska
stacya kolei Dziedzice-Żywiec
Zakład w przepysznej okolicy lesistej. 1422
Najnowsze urządzenia wodoleczniczne. Elektroterapia. Kąpiele za pomocą światła elektrycznego. Masaż, gimnastyka lecznicza. Kuracye dyetetyczne i terenowe. Sale towarzyskie, jadalnia, czytelnia, sala konwersacyjna, fumoir i sala bilardowa.
Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.
Telefon międzymiastowego nr. 191.
Ceny umiarkowane.
Prospektów dostarcza, jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj udziela każdej chwili zarząd Zakładu.
Właściciel i kierownik: *Dr. Ludwik Jekeles.*

78

NA PODOLU

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

Jan drżąc cały odebrał list i przeczytał głośno napis na kopercie.

Kazimierz się spytał:

— Cóż to jest? O co to chodzi? Nie rozumiem.

Maksym wysunął się naprzód i spojrzawszy na kopertę, rzekł stanowczym głosem:

— Jasiu! to jakiś fałsz niegodny. Jeśli kochasz swoją narzeczoną, jeśli wierzysz w moją przyjaźń, spal ten list natychmiast i nie myśl już więcej o nim.

— Spal ten list! — zawtórował Teodor przygasłym głosem — byłbym go sam spalił, tylko, że nie śmiałem wobec tych klątw wypisanych. Ale tobie list spalić wolno. Proszę cię, abyś ten list spalił i wyszlij mnie potem do Krakowa, abym nie był więcej narażony na zniewagi w domu, który wiecznie pozostanie twoim domem.

— Mnie tego listu palić nie wolno — odparł Jan, rozrywając pieczęć.

— Przeczytaj list cicho! — rzekł Maksym — nie rozgłaszaj tajemnic rodzinnych.

— Tu są tylko moi najbliżsi męscy krewni. Tajemnice jeśli są, tyczą się ich wszystkich.

To rzekłszy, wyjął z koperty dwa dokumenty i odczytał je po kolei. Pierwszy brzmiał, jak następuje:

„Ja, Stanisław Wielohorski, mając niezadługo stanąć przed obliczem Najwyższego Sędziego, roztrząsałem moje sumienie i po głębokim namyśle skreśliłem te słowa, które ukryję w ramie mojego portretu, pewny, że dojdą tam rąk moich spadkobierców.

W młodych jeszcze latach upodobałem sobie Apolonię Kunaszewiczównę, córkę grecko-katolickiego proboszcza w Czornej. Ani ona, ani jej ojciec nie chcieli zezwolić na zawiązanie nieprawnego stosunku, a że byłem dręczony przez nienasyconą namiętność i że nie znosiłem oporu jakiegokolwiek, wziąłem z nią potajemnie ślub przed księdzem Ignacym Jaszczyńskim, ruskim proboszczem z Podwały, obiecując, że ślub ten ogłoszę z czasem, skoro umysły mojej rodziny do tego przygotuję. Ślub był to grzeszny, obietnica była marna, dana w tej myśli, że jej nie dotrzymam. Pobawiwszy się czas jakiś z Apolonią, porzuciłem ją. Milczała, cierpiała i wreszcie znikła mi z oczu.

Niedługo potem, w przekonaniu, że nigdy już o Apolonii słyszeć nie będę, wziąłem ślub jawny z panną Felicyą Czorsztyńską, właścicielką Ruszczek z przyległościami i miałem z nią dwóch synów Jana i Sylwana. Była to niewiasta wielkich cnót i żyłem z nią szczęśliwie przez lat kilka aż do chwili, w której się Apolonia, prawa moja żona zjawiła w Czornej, upominając się o swoje prawa i grożąc skandalicznym procesem. Z wielkim trudem udało się sprawę tak załagodzić, że Apolonia, otrzymawszy ośmdziesiąt morgów gruntu i dwa tysiące dukatów gotówką, zaniechała dochodzenia swoich praw i osiadła spokojnie w Czornej. Za zgodą ojca Apolonii wycięto z metryki cerkiewnej świadectwo ślubu mego. Ksiądz Kunaszewicz nie zgodził się jednak na zniszczenie tego świadectwa; zamknięto je do puszki blaszanej i zamurowano w lewym rogu ołtarza cerkiewnego, bezpośrednio pod menzą.

Żona moja domniemana, a matka najświątobliwsza moich dzieci, dowiedziała się jednak o wszystkiem. Niepodobna było rzecz ukryć przed nią. Odtąd zabroniła mi przystępu do swojego łoża, popadła w ciężką, milczącą melancholię i niebawem umarła. Osamotniały wróciłem do Apolonii, chociaż jej do dworu nie wprowadziłem i miałem z moją prawą małżonką dwoje dzieci ochrzczonych w cerkwi, które otrzymały imiona Aleksandra i Katarzyny. Apolonia wszelako umarła także niezadługo, zostawiając te dzieci w wieku niemowlęcym.

Zastanawiałem się wtedy długo nad tem, co mi się należy zrobić z dziećmi mojemi? Wydało mi się, że się nie godzi znieważać pamięci Felicyi Czorsztyńskiej, pozbawiając jej dzieci nazwiska. Wychowywałem tedy starannie Jana i Sylwana i przeznaczyłem ich na spadkobierców, a sądziłem, że Aleksander i Katarzyna będą najszczęśliwszymi, jeśli ich wychowam w chłopskim stanie. To też wyrośli na parobka i dziewkę prostą, a są znani we wsi jako Ołeksa i Kasia Kilimko.

Teraz przed śmiercią czuję, że wyrządziłem im krzywdę, tem cięższą, że nie mogę jej naprawić. Bo gdybym Czorną oddał w ich ręce, wyrządziłbym szkodę nietylko społeczeństwu, ale także im samym. Pozbawieni wszelkiej oświaty musieliby się stać tyranami i zgorszeniem dla swoich poddanych, a zmarnowaliby niegodziwie majątek, schodząc potem na srogą nędzę. Nie piszę tedy żadnego jawnego testamentu, a niniejszy złożę w miejscu, w którem musi popaść w ręce dzieci dbałych o pamięć ojca, a nie wpadnie w ręce prawników, albo jakichkolwiek obcych ludzi. Nakładam święty obowiązek na przyszłych właścicieli Czornej, aby się zajęli potomstwem Ołeksy i Kasi Kilimko, aby się postarali o ich wychowanie i aby oddali niepodzielną Czorną w ręce tego potomka Apolonii Kunaszewiczównej, który tego będzie wart, jako podarunek, nie mięszając do tego prawa. Polecam to moim potomkom pod błogosławieństwem.

Stanisław Wielohorski“.

Drugie pismo brzmiało, jak następuje:

„Ja, Jan Wielohorski, syn Stanisława, podzieliłem się po zejściu ojca, spadkiem po rodzicach w ten sposób, że bratu Sylwanowi odstąpiłem matczyną schedę Ruszczki, a sam zostałem właścicielem Czornej. Dopiero w kilka miesięcy po przeprowadzonym dziale, dostałem w ręce moje załączone pismo mojego ojca. Nie chcąc bratu zachodzić w drogę, nie pokazywałem jemu znalezionego dokumentu, a postanowiłem tylko, spełnić wolę ojca i nie mając majątku, którymbym mógł rozporządzać nie pojąć żony.

Postanowienie było chwalebne, ale najgrzeszniejsze życie poszło w ślad za niem. Oddałem się rozpuście, sam stałem się zgorszeniem dla wszystkich i najbezczelniejszym tyranem, a trwoniłem powierzony mi, a nie własny mój majątek, zapominając o Ołeksie i Kasi Kilimkach. Dopiero wtedy, kiedy się nabawiłem przez występne życie moje, nieuleczalnej choroby, opamiętałem się o tyle, że usiłowałem to rodzeństwo moje poznać. Ołeksa unikał wszelkiej styczności ze mną; zacząłem tedy rozmawiać z Kasią na to, abym mógł kiedyś wychować jej dzieci, albo zapewnić ich wychowanie. Ale tu spotkała mnie straszna kara, za moje występne życie. Kasia nabyła przekonania, że szukam jej towarzystwa w haniebnych zamiarach i chcąc uniknąć grzechu, odebrała sobie życie.

Odtąd trapiony nieustannymi, a srogimi wyrzutami sumienia zbliżam się szybkim krokiem do grobu. Winy moje są tak ciężkie, że nie zasłużyłem na miłosierdzie Boże, a dowodem tego to, że daremnie, a wielokrotnie przywoływałem Ołeksę do łoża mojego. Zgodnie z wolą ojca nie mogę jemu oddać majątku, ale uczyniłem zapis na bratańca mojego i imiennika Jana, syna brata mojego Sylwana, który umożliwi może spełnienie woli ojcowskiej. Więcej zrobić nie byłem w stanie.

Jan, w chwili pełnoletności otrzyma Czorną, oczyszczoną ze wszystkich długów. Nie odstąpi swojego udziału w ojcowiźnie swojej, aż dopiero w rok po objęciu Czornej. Zarządziłem zresztą tak, że będzie musiał zaraz dwór restaurować i że to pismo wtedy wpadnie w jego ręce. Niechaj się wtedy obejrzy, czy Ołeksa niema potomka, któryby mógł być wart posiadania wielkiego majątku; jeśli się taki potomek znajdzie, odda w jego ręce niepodzielną Czorną, a zatrzyma swoją schedę w Ruszczkach. W przeciwnym razie niechaj to pismo, wraz z załączonem pismem mojego ojca spali i niech się uważa za prawego dziedzica Czornej, a niechaj okupi ulgę dla cierpiącej duszy mojej, używając majątku swego jedynie dla chwały Bożej i dla dobra swojego narodu.

Jan Wielohorski“.

Niepodobna było o tem wątpić, że obydwa pisma były autentyczne. Były bowiem własnoręczne, a pismo dziada i stryja było zkądinąd dobrze znane tak Janowi, jak Augustowi.

XXXVII.

Po odczytaniu tych aktów nastało grobowe milczenie; słychać było oddech tłumiony pięciu mężczyzn, pochylonych nad pożółkłymi kawałkami papieru, złożonymi przez Jana na stół obiadowy.

Maksym pierwszy przerwał milczenie.

— Nie masz co się namyślać, Jasiu. Spełnisz jedynie wolę umarłych, jak te papiery spalisz. Ani ja, ani Teodor nie jesteśmy warci tego, abyś nam podarował Czorną. Nie umielibyśmy się obchodzić z tak wielkim majątkiem, sprawilibyśmy tylko powszechne zgorszenie życiem naszem.

Teodor powtórzył martwym i nieszczerym głosem:

— Tak jest, spal te papiery i pozostań na wieki właścicielem Czornej.

Jan wstrząsnął się cały, a wreszcie odpowiedział:

— Łaski waszej nie przyjmuję i łotrem być nie chcę. W tem, że Maksym chce, abym dokumenta spalił, jest dowód oczywisty, że wart jest mieć Czorną. Oddaję majątek w jego ręce, a August z Ruszczkami zrobi, co zechce.

— Ruszczek już nie mam — syknął August.

— Jakto nie masz?

— I moją i twoją schedę, Jasiu, zaprzepaściłem. Wdałem się w spekulacyę, która wszystko pożarła. Mogłeś mnie jedynie wyratować, wkładając twoich trzykroć sto tysięcy w kopalnie w Eichthal. Jak tego nie zrobisz, zlicytują mi Ruszczki do miesiąca i nie będę miał żadnego majątku.

— W takim razie jesteśmy obaj żebrakami. Nie będziemy nawet mogli utrzymać matki. Chyba u ciebie, Kazimierzu, znajdzie przytułek na stare lata.

— Tak, jesteśmy żebrakami, jeśli te dokumenty nie są podrobione.

— O tem mowy być nie może. A zresztą łatwo się przekonać. Jutro rano pójdziemy do cerkwi i odszukamy metrykę w puszce.

— Tak jest, łatwo o tem się przekonać — rzekł August głosem beznadziejnym.

— Więc, Jasiu — rzekł Maksym — darowałeś mi Czorną z przyległościami.

— Tak jest.

— Ta darowizna nic nie znaczy, bo ja Czornej przyjąć nie mogę. Przysiągłem Bogu, że jej nie przyjmę. Więc uczyniłeś już zadość twojemu obowiązkowi, a pozostałeś i nadal właścicielem Czornej.

August zapłonął cały od wzruszenia, przystąpił do Maksyma i chwytając obie jego dłonie, zawołał:

— Przebacz, Maksymie, słowa, które wymówiłem niesłusznie, w chwili, w której cię po raz pierwszy zobaczyłem. Były owocem doświadczenia mojego życia, które nie wyrobiło u mnie wysokiego pojęcia o naturze ludzkiej. Tyś mnie nauczył sądzić ludzi inaczej. Jesteś najszlachetniejszym bratem. Pozwól niech cię uścisnę!

August chciał się Maksymowi rzucić na szyję, ale Maksym cofnął się szybko i kłaniając się nisko rzekł:

— Nie, panie hrabio! my nie jesteśmy bracią, a ja jestem prosty parobek, drab Maksym Kilimko.

Jan ocknął się teraz i przemówił:

— Ja ci nie dziękuję, Maksymie, bo robisz źle. Ja żadną miarą cudzego majątku zatrzymać nie mogę.

— A ja nie mogę od ciebie przyjąć majątku, bo przysiągłem, że tego nie zrobię.

— Więc wskórasz tyle, że się majątek dostanie w ręce, które mi się wydają mniej godnemi.

— Nie. Wiem, że Teodor majątku także przyjąć nie może.

— On to osądzi, nie ty.

— Gdyby przyjął twój majątek, znaczyłoby to tyle, jak gdyby ten majątek wydarł. On nie wart jest Czornej, bo postąpił sobie jak niewdzięcznik i nikczemnik, oddając w twoje ręce pismo, o którego treści wiedział niezawodnie.

— Nikt nie postępuje niegodnie, upominając się o prawa swoje.

Teodor stał blady, milczący, zielony prawie. Odezwał się teraz.

— Pismo to musiałem oddać w ręce Jasia, dla klątw, które na kopercie wypisano.

— Ale nie było żadnej przyczyny szukać za pismem po najnieprawdopobniejszych zaułkach — zawołał Maksym głosem, drżącym od oburzenia.

— Sam pierwej za tem pismem szukałeś po wszystkich pokojach.

— Szukałem na to, aby nie popadło w twoje ręce na to, aby je zniszczyć.

— A mów! Czy byłbyś je zniszczył, gdybyś był przeczytał owe klątwy umarłych?

— A ty mów! Czy postąpisz sobie teraz, jak porządny człowiek i czy oświadczysz Jasiowi tak stanowczo, jak ja mu to oświadczyłem, że własności Czornej pod żadnym warunkiem nie przyjmiesz?

— Zrzekanie się swojego prawa nie jest obowiązkiem porządnego człowieka.

— Tak jest — zawołał Jan — Teodor ma słuszność. Porządny człowiek nie odrzuca własności, która mu się należy. Jutro poszlemy po notaryusza i podpiszemy akt darowizny Czornej dla Teodora.

Kazimierz Oszmiański milczał dotąd. Przemówił teraz:

— Poczekajcie, tak rzeczy traktować nie można. Nie chodzi tu o to, kto daruje Czorną, a kto jej nie przyjmie; chodzi o to do kogo Czorna należy, bo jest rzeczą jawną, że ten, który majątku nie ma, darować jego nie może. Otóż, jeśli się jutro znajdzie metryka zamurowana w cerkiewnym ołtarzu, będzie rzeczą niezawodną, że Czorna nie należy do Jasia, że Jaś jej żadnemu z panów darować nie może i że ona jest własnością waszego ojca, zwanego dotychczas Ołeksą Kilimko, a nazywającego się naprawdę hrabią Aleksandrem Wielohorskim.

— Bój się Boga! co robisz, Kazimierzu! — zawołał August, którego twarz zbolała straciła była prawie wszelki ślad swojej zwyczajnej piękności — postępując tak, jak ty chcesz, utracimy nietylko mienie, ale także nazwisko i staniemy się ludźmi bezimiennymi, rzuconymi bez steru na wzburzoną falę świata. Pomyśl o tem, że nietylko nas dwóch pozbawisz nazwiska, że trafisz w szczęście i w honor mojej żony i moich dzieci!

— Pomyślałem o wszystkiem, przebolałem za was i za waszych. Ale to jest dla mnie zupełnie jasnem, że nie ma dwu prawd i dwu obowiązków i że największem nieszczęściem dla człowieka jest to, kiedy samochcący zamyka oczy przed prawdą i kiedy spowodowany pobocznymi względami, zstępuje z drogi obowiązku. Otóż prawda i obowiązek narzucają się tu oczywiście. Jutro rano pójdziemy do cerkwi i wydobędziemy z ołtarza metrykę, bo jestem pewny, że metryka znajdzie się w ołtarzu, a potem pójdziemy do Ołeksy Kilimka, oddamy w jego ręce dowody, że on prawym spadkobiercą majątku i nazwiska pana Stanisława Wielohorskiego i poczekamy na to, co on postanowi.

— Ależ to się nie będzie zgadzało z wolą umarłych — rzekł na to Teodor. — Umarli żądają tego wyraźnie, aby Jaś nie oddawał majątku w ręce mojego ojca, tylko, aby oddał Czorną niepodzielną w ręce tego z pomiędzy potomków Apolonii Kunaszewiczównej, który tego będzie wart i który majątek przyjmie.

(C. d. n.).

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Drobne ogłoszenia.

Carbolineum, Ter drzewny i pogazowy Pochodnie smołowe — poleca **O. T. Winckiera Syn,** Lwów. Rynek 28

Atelie fotograficzne w jednem większych miast Galicyi, do sprzedania. Oferty przyjmuje Biuro dzienników Buchstaba. 1856

Handel galanteryjno-drobiazgowy **K. Domaina** Lwów, Halicka 8., poszukuje praktykanta z ukończoną 2-gą klasą gimn. 1857

Kamienica w śródmieściu z komfortem urządzona, ogród, oficynka, przynosząca netto 8%, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość Kantor „Słowa Polskiego“, Pasaż Hausmana. 1850

Na magazyn lokale suterynowe, suche, do najęcia. Ul. Mikołaja l. 15. (1845

Przygotowuję do wstępnego egzaminu za miernem wynagrodzeniem. Adres Kułacz, Długosza 33., Lwów. 1851

Brzuchowice 2 lub 3 pokoje z werandą i kuchnią w pięknym położeniu do najęcia. Wiadomość ul. Wałowa l. 23, I. p. 1846

Gołębia 11 A. 3 lub 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, wodociąg, zaraz do najęcia. 1847

K. B. Ma list na poczcie. 1854

Faeton pół kryty tanio do sprzedania. — Ulica Kopernika l. 3. 1849

Szopena 7. 4 pokoje, przedpokój i kuchnia zaraz do najęcia. 1848

SKLEP korzenny, dobrze się rentujący, w miasteczku powiatowem do sprzedania gotówką 2—3000. 1815

Jagiellońska 12, I. piętr. pokój kawalerski, umeblowany, z osobnym wchodem, usługą i pościelą zaraz do wynajęcia. 1796

W Mikuliczynie, willa obok Prutu, wśród świerkowych lasów do wydzierżawienia lub na sprzedaż. Bliższa wiadomość ul. Sokoła 4. 1793

Krowy

i **cielne jałówki** rasy nizinnej poszukuje się do kupienia. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr **Laszki murowane**, poczta Lwów, Podzamcze. 1741

FOLWARK blisko Lwowa, stacya kol., poczta w miejscu. Obszaru około 52 morg. w jednym komplecie z odpowiedniemi budynkami i młynem wodnym, potrzebującym rekonstrukcyi zaraz do sprzedania. — Potrzebna gotówka 15.000 złr. Wiadomość: biuro gazet Olszewskiego. 1792

Rower z pełnemi gumami, bardzo mocny, za 15 zł. zaraz do sprzedania, ul. Szeptyckiego l. 46, I. piętro, (obok szkoły Konarskiego). 1805

Salon z balkonem i trzy pokoje z kuchnią etc. ulica Kraszewskiego l. 23. 1737

W Rymanowie otwieram jak w poprzednich latach z dniem 1 lipca pensyonat dla panienek i pań, zapewniając troskliwą opiekę i dobre hygieniczne odżywienie.
Franciszka Papée
do 1 lipca Przemyśl, post.-rest. od 1 lipca Rymanów, willa „Zacisze“. 1778

Uczeń sklepowy, mający praktykę, będzie natychmiast przyjęty. Zgłoszenia do Administracyi pod K. W. 1816

Pragnę wejść w korespondencyę z osobą postępową. Casius 333, p. r., Lwów. 1828

Poszukuje się do kupna używane dwie lub jedną szafę, oraz biuro średniej wielkości w dobrym stanie. Zgłosić się pod adresem A Z., Lwów, post.-rest. 1829

Kierownik techniczny, wiertniczy, obznajomiony z kanadyjskim systemem wiercenia, posiadający gruntowną znajomość buchalteryi i manipulacyi, biegły w niemieckim języku w piśmie i słowie, przyjmie natychmiast odpowiednią jego zdolnościom posadę. Zgłoszenia przyjmuje pod P. S. Administr. „Słowa“. 1802

Kancelarya adwokata dra Rafała Bubera we Lwowie, Sykstuska 33, poszukuje rutynowanego mundanta. 1804

Do zamiany

za majątek lasowy, realność w Przemyślu, przy głównej ulicy położona, składająca się z dwóch kamienic i dwóch ogrodów, na place budowlane przydatnych. Może być także z wolnej ręki sprzedaną. — Bliższych wiadom. udzieli dr. Stanisław Augerman, adwokat w Przemyślu. 1821

Sklep Kółka rolniczego w Dobrotworze, uprasza o hurtowne cenniki towarów mięszanych. Traczyński. (1866

Parcela frontowa do sprzedania. Lwów, Zielona 38. Wiadomość w fabryce Friedrichów. 1864

W dniu Bożego Ciała

zgubioną została w pawilonie fotografa Hennera, na placu Ducha Św. książka do modlenia w jęz. niemieckim „Der Gott geweihte Tag“ z franc. dedykacyą i z wieloma obrazkami świętymi. — Znalazca zechce zwrócić takową za dobrem wynagrodzeniem, ul. Trzeciego Maja 2, I. p., schody 2. (1859

KEFIR

Zakopane — Krupówki 59.

Zakład kefirowy w Zakopanem zostanie otwarty już w roku zeszłym z dniem 1 lipca. 1751

Okolica górska za Skolem, pomieszkania dla letników, tanie. — Wiadomość listowna. Nauczyciel w Libochorze, poczta Tuchla. 1826

Nowości w parasolkach, kapeluszach, bluzach, rękawiczkach, welonach, koronkach i wstążkach po zadziwiająco niskich cenach
Maison de Nouveautes
Madame Bertha Fiedler
Lwów, plac Kapitulny l. 3. 1696

„Jaremcze“.

Album, 12 widoków, wydanie E. T. Jurkiewicza, art. fotogr. w Kołomyi, cena 60 ct. do nabycia w każdej księgarni. Główny skład w księgarni M. Żyborskiego w Kołomyi. 1632

Biuro nauczycielskie **Morawskiej**, ul. Halicka 10, 2 piętro, poleca nauczycielki, bony, różnych narodowości. 1768

Bryndzy majowej 1/2 kilogr. 32 ct.
Masła dworskiego 1/2 kilogr. 45 ct.
Masła deserowego ze śmietanki . . 1/2 kilo **72** ct.
Kapusty kiszonej marburgskiej . . 1/4 kilo **12** ct.
1841
poleca **handel „pod Palmą“**
Z. Zadurowicza i Spółki
Lwów, Akademicka 6.

Do sprzedania młócarnia z kiratem na 2 pary koni. Powóz kryty. Bliższa wiadomość: Lwów, Ossolińskich 6, drzwi 10. 1809

Koncypienta poszukuje dr. Wiktoryan **Mańkowski**, adwokat w Rohatynie. 1810

Sklepik z urządzeniem (w dobrem miejscu) jest do sprzedania. Ulica św. Zofii nr. 8 A. 1867

1665
Obszerne magazyny
przy ul. Gródeckiej najodpowiedniejsze na skład maszyn do wynajęcia.
Bliższa wiadomość w biurze dzienników Plohna.

Wystawa ogólna
wschodnich i innych obcych i krajowych dywanów, portjer, firanek i chodników. **Także przez całą noc** przy **elektrycznem oświetleniu otwarta.** — Wstęp wolny.
Uprasza się każdego, kto coś zakupić pragnie, by wprzód oglądnął tę wystawę.
Na prowincyę cenniki darmo i opłatnie.
Listy adresować należy: Skład dywanów „Au Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana).
Dla kupujących ulgi w spłatach. 1031

365
ZAKŁAD
DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
B. Bergera
Lwów, Karola Ludwika 5
wykonuje sztuczne **zęby** i szczęki trwałe i tanio.

Lampiony i ognie sztuczne

poleca magazyn 1612
Kauczyński & Oberski
LWÓW
ul. Karola Ludwika 7, **Filia** *ul. Halicka 6,*
Cenniki gratis.

Prawdziwa, dająca się zmywać
MASA FRANCUSKA
jest najlepszym i najtańszym środkiem do zapuszczania posadzek parkietowych, podłóg zwykłych i lakierowanych. Wysecha natychmiast i daje bez szczotkowania, li tylko suknem wytarta piękny i trwały połysk.
Cena puszek: 45, 85, 1·60.

Emaila z gwiazdą na podłogi
dająca się zmywać, wysecha szybko, nadaje farbę i połysk zarazem. — **Cena puszki złr. 1·20.**
Dwie puszki wystarczają do zapuszczenia obszernego pokoju. 1038

Farba lakierowa z łabędziem
do zmywania, szybko schnąca, biała i w dziewiętnastu kolorach, używaną na drzwi, okna, wszelkie przedmioty z drzewa, metalu, na kamień, mur i t. p.
w puszkach po 45, 85, 1·60.

Cenniki i wzory rozsyła gratis i franko Fabryka farb i lakierów
SCHNEIDER i Sp., Wiedeń
Składy we Lwowie:
J. FRIEDRICH i A. BEACOCK, ul. Hetmańska l. 4.
NARODNA TORHOWLA.

Bezpośredni import **KAWY** i chińsko-rosyjskiej **HERBATY**
w najszlachetniejszych gatunkach
poleca 51
Handel Karola Bałłabana we Lwowie

HERBATY
ciemno naciągające:

1/2 klg.	**Conco cesarskie** .	2·—
„	**Familijnej** . . .	3·—
„	**Melange de Moskau**	4·—
„	**Imperial** . . .	5·—
„	**Wysiewek** . . .	1·60

KAWY
opłacane do każdej stacyi pocztowej:

4 3/4 klg.	**Ceylon** gruboziarna	10·70
„	**Ceylon** bardzo ładna	10·40
„	**Ceylon** średnia .	10·—
„	**Guatamala** b. dobra	9·50
„	**Portorico** . . .	9·—
„	**Złota Jawa** . .	10·70
„	**Mocca arabska** .	10·70

Kawy są bez wyjątku czyste w smaku i silno-aromatyczne.

Pierwsze akcyjne gal. Towarz. dla przemysłu naftowego
St. Szczepanowski i Sp.
Peczeniżyn. 17
Nafta cesarska, nafta salonowa, oleje maszynowe do smarowania ciężkich i lekkich maszyn, motorów benzynowych i elektrycznych.

„PERKUN“
Spółka komandytowa dla wyrobu maszyn
FERDYNANDA PIETZSCH
we Lwowie (Podzamcze) ul. Marcina l. 11.
Gorzelnie, Drożdżarnie, Młyny, Tartaki, Browary, Kotły parowe, Maszyny parowe, Rezerwoary, Wodociągi, Maszyny rolnicze, Transmisye.
Wielka **ODLEWARNIA** żelaza i metalu. 858
W urządzeniach wszystkich zastosowujemy najlepsze systemy, przez co osiąga się **maximum produkcyi i największą oszczędność opału.**
Wykonanie pod kierunkiem pierwszorzędnych sił fachowych.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Panna z 8-mą klasą, umiejąca roboty ręczne i szyć, poszukuje posady do początkujących dzieci. „Irma S“. „Słowo“

Akademik filozof poszukuje lekcyi za miernem wynagrodzeniem. P.-r. „K. Z.“, Lwów.

Strzelec, kawaler, obznajomiony z hodowlą zwierzyny, poszukuje zajęcia. Post.-rest. „A. Z. 400“ Rudniki, pow. Nisko.

Nauczycielka może udzielać do trzeciej klasy fortepianu. Jabłońska, ul. Zamkowa l. 11.

Słuchacz filozofii przyjmie na czas feryj lekcyę na wsi lub w mieście. Przygotowuje do egzam. dojrzałości. „B. L.“ w Administracyi „Słowa“.

Uczeń VI. kl. gimn. poszukuje lekcyi na czas wakacyi. Przygotowuje do gimnazyum. „A. O.“ Admin. „Słowa“.

Słuchacz filozofii poszukuje na wakacye lekcyi na wsi. Adres: „Stefan“, Uniwersytet.

Kandydat IV. roku Semin. poszukuje lekcyi na prowincyi. „M. P. K.“, Redakcya „Słowa“.

L. 5513.
Ogłoszenie konkursu.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 21 marca 1898, rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę inspektora policyi miejskiej.

Z posadą tą połączona jest płaca 600 zł. rocznie, wolne pomieszkanie, dodatek na umundurowanie 150 złr. rocznie i prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 60 zł.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, mają stosownie do rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 dzien. ust. i rozp. kraj. nr. 67, wykazać się znajomością języków krajowych i języka niemieckiego w słowie i piśmie, że nie przekroczyli 40 roku życia, dalej świadectwem zdrowia, świadectwem moralności i ukończonych szkół, tudzież posiadaniem obywatelstwa austryackiego.

Ponadto wymaga się od kandydatów na posadę inspektora policyi egzaminu kwalifikacyjnego z potrzebnych do tego zawodu wiadomości, którego szczegóły unormowane zostały rozporządzeniem Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem, zawartem w dzien. ust. i rozp. kraj. nr. 24 z r. 1893. Jako równo ukwalifikowani są ci, którzy służyli przy ck. żandarmeryi i zdali egzamin na komendanta posterunku żandarmeryi, w myśl ustawy z dnia 26 lutego 1876 r. Dz. u. p. nr. 12.

Posada powyższa nadaną zostanie prowizorycznie z prawem do stabilizacyi i emerytury po jednorocznej nienagannej służbie. Podania udokumentowane wraz z wykazaniem dotychczasowego zajęcia, wnosić należy najdalej do końca czerwca 1898 wprost do magistratu król. miasta Tarnopola; kandydaci zaś pozostający już w służbie publicznej za pośrednictwem Władzy przełożonej.

Magistrat król. miasta
Tarnopol, 2 czerwca 1898. 1787

Jobard Jeune Bernard
fondée en 1795 1101
Meursault **Bourgogne**
GRANDES PROPRIÉTÉS
Grands vins de Bourgogne
Pommard, Beaujolais, Macon, Beaune, Volnay, en futs et bouteilles mises en Chateau des années de plus reputées.

Ostatnie wydawnictwa
Księgarni GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie:

Arwor. **Na giełdzie cnoty,** powieść . .	1 zł.	30 ct.
Asnyk Adam. **Pisma,** wydanie nowe, 5 tom.	6 „	50 „
Chmielowski P. **Adam Mickiewicz,** zarys biograficzno-literacki wydanie 2gie 2 tomy	4 „	80 „
w oprawie w półskórek	6 „	80 „
Chmielowski P. **Obraz literatury polskiej,** w streszczeniach i celniejszych wyjątkach 15 zeszytów po 50 ct. Całość wyjdzie w 20 zeszytach po	— „	50 „
Dębicki M. W. ks. **Przyszłość Chin** z illust.	1 „	20 „
Gliński K. **Wróci,** powieść	1 „	60 „
Gloger Zygmunt. Baśnie i powieści, z ust ludu i książek wydanie 3cie pomnożone . .	— „	26 „
Gostomski W. **Historya literatury powszechnej,** w zarysie. Wychodzi w zeszytach po	— „	65 „
Gruszecki Art. **Hutnik,** powieść . . .	1 „	10 „
Konopnicka M. **Ludzie i rzeczy,** szkice i obrazki	2 „	60 „
Kotarbiński J. **Nie zdrowa miłość,** szkice obyczajowe-psychologiczne . . .	2 „	— „
Krechowiecki A. **Rdza,** powieść 2 tomy .	3 „	20 „
Matuszewski Ignacy. **Swoi i obcy,** zarysy literacko-estetyczne	2 „	60 „
Nusbaum J. **Wiadomości początkowe z biologii**	1 „	10 „
Orkan Wł. **Nowelle**	1 „	30 „
Orzeszkowa Eliza. **Iskry,** nowele drugie wyd.	2 „	— „
Pawlikowski Miecz. **Baczmaha,** szkic powieściowy z ilustr. Wł. Tetmajera . .	2 „	— „
Radziwiłł Michał ks. **Bliźni,** zbiór nowel z ilustracyami Cz. Jankowskiego . .	2 „	— „
Rojan. **Doborowe otoczenie,** powieść .	1 „	30 „
Sieroszewski Wł. **W matni.** Drugie wydanie	1 „	80 „
Tetmajer K. **Anioł śmierci,** romans 2 tomy	2 „	60 „
Poezye III. 1 zł. 30 ct. w opr.	1 „	80 „
Weysenhoff Józef. **Żywot i myśli Zygm. Podfilipskiego.** Drugie wydanie . .	2 „	— „
Wołonczewski Maciej ks. biskup. **Biskupstwo żmudzkie** z przedmową prof. St. Smolki	3 „	— „

Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Skład główny w księgarni **G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.** 1626

ALOJZY HÜBNER

Lwów,

poleca

do malowania, konserwowania i impregnowania dachów blaszanych i drewnianych, budynków gospodarczych, mostów, parkanów, sztachet, ogrodzeń, bram, drzwi, okien, sprzętów domowych i gospodarczych, mebli ogrodowych, drzew budowlanych, oszalowań w stajniach, schodów, kół młyńskich, podłóg itp.

Farby olejne

najlepsze, fachowo sporządzone z najlepszych materyałów o trwałości **gwarantowanej** we wszystkich kolorach.

Farby lakierowe

szybko schnące, dające za jednorazowem pociągnięciem kolor i połysk

Farby terowe

szczególnie dla swych taniości chętnie używane.

TER

bez farby, **czarny i brązowy.**

Olej terowy brązowy

nadzwyczaj tani, dobrze impregnujący i konserwujący.

CARBOLINEUM

prawdziwe

AVENARIUSA!

Jedyny skład dla Galicyi.

Broszurki do dyspozycyi.

EXSICATOR

wyśmienity środek przeciw grzybowi, zgniliźnie w budynkach itd.

Farby fasadowe

we wszystkich kolorach i o gwarantowanej trwałości.

Broszurki, opisy użycia, karty wzorów i kosztorysy na większe roboty, najchętniej zostają udzielane. — Przy znaczniejszej potrzebie powyż podanych konserwujących artykułów, jakoteż materyałów budowlanych, a mianowicie: **Cementu, Wapna hydraul., Gipsu, Ogniotrwałych cegieł, Papy na dachy, Płyt izolacyjnych** itd., proszę wprzód ofertę zażądać, a uczynię możliwie zniżone ceny, jakoteż ulgę w spłacaniu za poprzedniem porozumieniem się. Co do jakości, to li tylko całkiem doborowy towar bywa dostarczany.

Najnowszy **CENNIK** opuścił druk i jest do dyspozycyi Szan. PT. Publiczności.

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Jubileuszowa wystawa w Wiedniu 1898.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

Pawilon Singera w Rotundzie

Niniejszem ośmielamy się zaprosić najuprzejmiej na zwiedzenie naszej wystawy w Rotundzie. Obejmuje ona wybór naszych najnowszych konstrukcyi **maszyn do szycia** dla użytku domowego, robót specyalnych przeróżnych działów przemysłu. Wszystkie maszyny są w ruchu. Bogaty zbiór haftów artystycznych i robót aplikacyjnych, uzmysłowia przez nas wprowadzoną a ogólnym poklaskiem przyjętą technikę haftu.

Singera maszyny do szycia są wzorowe w konstrukcyi i wykonaniu
Singera maszyny do szycia są niezbędne w użytku domowym i przemyśle 1861
Singera maszyny do szycia są w wszelkich fabrykach najbardziej rozpowszechniane
Singera maszyny do szycia są nieporównane w wykonaniu i trwałości
są najodpowiedniejsze do nowomodnego haftu.
Bezpłatne kursa nauki modnego haftu.

Maszyny do szycia Singera Companii bywają dostarczane w więcej jak 400 gatunkach maszyn specyalnych dla wszelkich działów fabrykacyi i są tylko w naszych handlach do nabycia

Singer Co. Tow. Akc. dawna firma G. Neidlinger **Lwów, ul. Sykstuska 6.**

FILIE: Czerniowce, Pańska 18; Stanisławòw, Lipowa 1.

PRACOWNIA i skład rękawiczek

poleca

własnego wyrobu na sezon **wiosenny** wielki wybór modnych rękawiczek, gorsetów, krawatów, portmonetek i wszelkiej galanteryi. — Przy zamówieniu gorsetów z prowincyi, prosimy o podanie dokładnej miary, a to objętości talii, piersi i bioder, biorąc miarę po gorsecie.

Wszelkie zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą po cenach możliwie najniższych. 941

Josef Czernicki i Michał Olszewski
Lwów Rynek l. 41.

PARASOLKI

francuskie od złr. 2·75 poleca
magazyn pod firmą 1015

KAUCZYŃSKI & OBERSKI

Karola Ludwika l. 7. **Lwów** *ul. Halicka l. 6.*

Maszyny do szycia „SINGERA“

z 10 różnych fabryk. Nożne w cenie 27, 38, 42, 50 i 65 zł. Ręczne po zł. 25, 32, 36, 40, 48 i 50 ratami po 4 złr. miesięcznie, lub gotówką 10% taniej. Handel mój istnieje od 25 lat, sprzedałem 17 tysięcy maszyn, to jest przeszło 100 wagonów. Sprzedaję taniej aniżeli Wiedeń, — gwarancyą na miejscu.

Nie wysyłam natrętnych ajentów którym żydzi płacą od 10-20 zł. za sprzedaż 1 lichej maszyny.

JÓZEF IWANICKI

1437 **mechanik, Lwów, hotel Żorża.**

Na gorącą porę roku!

Aparaty do fabrykacyi wody sodowej
Kwas i sodę do tegoż
Maszynki do robienia lodów
Soki owocowe naturalne
Papier pergaminowy na słoje i do pakowania masła 1817

polecają najtaniej

Friedrich i Beacock

Lwów, ul. Hetmańska 4.
obok cukierni Wgo Grossa.

Mydła gospodarcze i toaletowe w najlepszej jakości, poleca po cenach najniższych fabryka mydeł i świec

E. i J. Friedrichów

Lwów, ul. Krakowska l. 13 i Lelewela 4. 1865

Carbolineum

ter drzewny i pogazowy, Farby i Lakiery do pociągania dachów, okien, drzwi itp. Proszki, Kwas karbolowy, siarczan żelaza i miedzi

poleca

w najmniejszych i w największych ilościach

Wolf Czopp

Lwów, ul. Żółkiewska 2.
Założony w r. 1855.

Basen

(pływalnia) wspaniale urządzona, została na nowo otwartą w *Zakładzie kąpielowym św. Anny (Akademicka 10).* — Kąpiel z bielizną **25** ct., w abonamencie **20** ct. — Dla pań od godz. 9 do ½12 w południe. — Udziela się lekcyi pływania.

ALOJZY HÜBNER

Lwów

poleca:

CEMENT, GIPS,
Wapno hydrauliczne,
Cegły ogniotrwałe,
Ogniotrwałą glinkę
Oliwy do maszyn
Oliwę do palenia,
PASY do maszyn skórzane i gumowe,
Gurty do maszyn zwykłe i napuszczane,
Rzemyki do szycia pasów,
Śruby i nity do pasów,
Wiaderka do gaszenia ognia, lakierowane i składane,
Węże konopne, zwykłe i gumowane,
WĘŻE GUMOWE,
Węże spiralne,
Holendry mosiężne,
Płyty izolacyjne,
Płyty gumowe,
PŁYTY ASBESTOWE,
Sznury gumowe i asbestowe,
Pakunki łojowe i federweisowe,
Kule gumowe do wentylów,
SZKŁA do kotłów,
Pierścienie gumowe.
GLAZURA do chłodników,
BARYSZÓWKI,
Szklaneczki próbne do browarów
Linwy konopne,
Linwy druciane cynkowane,
Rury ołowiane, Rury cynowe,
Plomby i drut ołowiany,
Latarnie gospodarskie
na oliwę i naftę,
KNOTY,
Oliwiarki do maszyn blaszane i szklane,
Przyrząd kauczukowy dla bydła,
Przyrząd do pompowania powietrza u bydła,
TROKARY,
SERĘGI cynowe i gumowe dla bydła.
Nożyce do strzyżenia bydła i owiec,
SÓL KAMIENNĄ,
Farby olejne do wszelkiego użytku
Farby na dachy,
olejne i terowe,
Carbolineum Avenariusa
Exsiccator,
TER drzewny i gazowy,
Antimerulion środek przeciw grzybowi,
Tektura na dachy,
ŚMOŁOWIEC,
PĘDZLE,
PIROLINE,
TORF,
Chleb dla psów,
(Hundekuchen)
Lep na gąsienice.
i t. p., i t. p.

poleca:

Alojzy HÜBNER

Lwów, Rynek l. 38.

Cenniki i oferty na żądanie do dyspozycyi.

Wszelkie te artykuły, które do celów budowlanych, impregnowań i desinfekcyjnych bywają używane, sprowadzam li tylko w całych wagonach z pierwszorzędnych najsłynniejszych fabryk a zatem jestem w położeniu takowe *taniej od każdej konkurencyi* **oddawać, zwłaszcza, że tylko** *doborowy towar* **dostarczam i proszę zawsze u mnie oferty laskacz ie żądać.** 1761

Rzepę pastewną

ściernianką (Stoppelrübensamem), nasienie świeże i pewne, **litr 1 złr.**, poleca **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** 1860

Także i na raty

bez podwyższenia cen

dywany, portyery, firanki, chodniki, kołdry watowane, kapy na stoły i łóżka w składzie dywanów „Teppichhaus au Louvre“, Lwów, ulica Sykstuska l. 6. (Pasaż Hausmana). Na prowincyę wysyła się cenniki gratis i franco.

ZARZĄD BROWARU

Arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu

sprzedaje

przez swego zastępcę i właściciela głównego składu dla Lwowa i Galicyi wschodniej

J. O. Seelenfreunda

ul. Sykstuska l. 33 — telefon nr. 372

Piwo cesarskie, jasne jak pilzneńskie, Piwo eksportowe, Żywiecki Porter, Żywiecki „Ale“

w oryginalnych beczkach i butelkach.

Zamówienia przyjmują:

Główny skład ul. Sykstuska l. 33. Telefon 372.

Piwiarnie żywieckie własne:
Ch. Kocha, ul. Sykstuska 17.
H. Opatta, Łyczakowska 24, ul. Kopernika 10, róg Szajnochy.

Piwiarnie Pp:
L. Stadtmüllera, ul. Krakowska
H. Adlera, ul. Kościuszki 3.
J. Munda, plac Akademicki 2.
Hellwiga, ul. Kopernika 29.
J. Handwerkera, pl. Smolki 1.

Handle delikatesów P. P.
J. Bodnara, ul. Akademicka
Kuryłowicz i Surmaczewski, Pasaż Hausmana.
J. Nowożeniuka, ul. Kopernika 4.
Z. Gorskiego, ul. Krasickich 7.
L. Życzyńskiego. ul. św. Mikołaja.
Fr. Czarneckiego, ulica Łyczakowska 17.
Mayera, ul, Łyczakowska 1.

Kawiarnie P. P.
G. Schneidra, ul. Akademicka.
F. Hexla, ul. Teatralna.
W. Webera, ul. Grodzickich 4
S. Reicha, (Hotel Bell-vue)
Hotel George.

Przy butelkach prosimy uważać na korki z wypaloną firmą „Arcyksiążęcy Żywiec Browar“ tudzież na kapsle i etykiety. Butelkowego piwa cesarskiego i porteru dostać można w każdej restauracyi i wszystkich handlach delikatesów.

Uwaga. **„Porter i Ale“ uznane jako piwa kuracyjne.** 982

BIURA c. k. uprz. Towarzystwa ubezpieczeń **Austryacki „FENIKS“** znajdują się obecnie przy ul. Kraszewskiego l. 3, I. p.

Ostrzeżenie.

Nieupoważnione osoby poszukują kupca na dobra Łopatyn z przyległościami, także szukają kupca na odbiór kłód i progów z lasów łopatyńskich. 1863

Oświadczam, że dóbr wyż wymienionych nie sprzedaję, a odbiór kłód i progów na najbliższą roczną kampanię, Administracya dóbr bez pośredników już ubezpieczyła.

Kazimierz Stefan Młodecki.

Zastępcy sekretarza gminnego

wyrobionego w koncepcie i manipulacyi biurowej, władającego językami krajowymi, tudzież niemieckim w słowie i piśmie poszukuje gmina Delatyn. Płaca na razie 400 zł. Ze względu na obowiązek kontroli kasowej, żąda się kaucyi 200 zł. W razie odpowiedniej kwalifikacyi, nastąpi stabilizacya w charakterze sekretarza z płacą znacznie wyższą. 1852

Zgłoszenia z świadectwami i curriculum vitae nadsyłać natychmiast do Zwierzchności gminy Delatyn.

POWIETRZE lasów IGLASTYCH w POKOJU
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO
Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu.
Flaszka 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

JAN IHNATOWICZ
Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika l. 3., Halicka l. 11., ***Kraków:*** Sukiennice l. 20., ***Czerniowce:*** Rynek l. 2., ***Przemyśl:*** Franciszkańska l. 24.

!! Rzadka sposobność !!
Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robótki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem
Jan Dziewoński
Magazyn drobiazgów damskich
Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński & J. Als.
Przedsiębiorstwo
komisów i spedycyi
Lwów, pl. Halicki l. 3.
35 **Zastępstwo** 2)
na Galicyę
dla sprzedaży węgla i koksu z kopalń górnośląskich.

Węgiel i koks całymi wagonami po cenach zniżonych, oraz w workach plombowanych po 50 klg., na jesień i zimę, z dostawą do mieszkania. Znany z dobroci **Koks** z kopalni „Zabrze“.
Telefon Nr. 537.

Młodego sprytnego pomocnika, poszukuje handel korzeni i delikatesów **Z. Zadurowicza i Sp.,** Lwów ul. Akademicka 6. 1868

Palcie tutki Niemojowskiego
wszędzie do nabycia.

Poleca najtaniej tylko w najlepszym gatunku **PIELECKI** i Ska **LWÓW** obok Hotelu GEORGE'A.

Prześliczne damskie **ROWERY „ACATENE“** bez łańcuchów, 12-tu kilowe, nadzwyczaj lekko biegnące. **ROWERY** aluminiowe i systemu *Pedersena* wyrobu **HUMBER & Co. z BEZTONU.** *SIODŁA CHRISTYEGO.*
CYKLOMETRY „VEEDER“ — TRYCYKLE dla DZIECI.

Latarnie angielskie i amerykańskie, acetylenowe i elektryczne, dzwonki, klucze, pompy, torbeczki, klamry do spodni, czapeczki, sweatery, koszulki, paski, pończochy, buciki i kamasze, kompletne ubrania dla cyklistów.

Płaszcze i kiszki gumowe (szlauchy), Continental, Excelsior, Reitkuffer i Dunlop oraz wszelkie przybory do naprawy pneumatyków, oliwa do smarowania i palenia, karbit, knoty, kłódki, łańcuszki, kiszeczki do wentyli i części składowe do rowerów.

PELERYNY. — Prawdziwe angielskie rakiety i piłki do Tennisa. — PRZYBORY do szermierki. — Petardy na psy. — REWOLWERY. HARAPY.
SZKOŁA JAZDY NA ROWERACH dla kupujących gratis, dla pań pojedyńczo osobne godziny.
Dla Klubowców i Sokołów 10% opustu.
Poszukuje się zastępców na prowincyi. Cenniki gratis.

SWIEZE WODY MINERALNE
ze zdrojowisk naturalnych
co 14 dni świeży transport
poleca handel 1474
Karola BAŁŁABANA we Lwowie.

Już wyszły z druku
Doświadczone Sekreta
Smażenia konfitur
i SOKÓW
przez
Florentynę i Wandę
wydanie szóste powiększone
obejmują:
Wszelkie konfitury i soki. Niezrównane przepisy robienia wszelkich **Konserw, Galaret i Marmolad owoc.** Owoce suszone w cukrze. **Konserwy** z owoców w spirytusie. **Konserwy** z owoców w occie.
WSZELKIE LODY
SORBETY z malin i innych owoców. PONCZ MROŻONY itp.
Cena 60 ct.
Po przesłaniu przekazem poczt. **66 ct.** wysełа franco, drukarnia narodowa Stan. Maniecki i Sp. Lwów, Hotel Żorża.

Od 12 do 15 złote rybki będą do sprzedania **w głównym Rynku** naprzeciw Wincklera, **sztuka od 10 ct.** 1869

Specyalne cukry i marmoladki
prawdziwe rosyjskie
Nowe tegoroczne przepyszne jabłka
z południowej Australii 1842
poleca świeży transport **„Handel pod Palmą“**
Z. ZADUROWICZA i Spółki
Lwów, ul. Akademicka l. 6.

AMATOROM herbat rosyjskich
poleca się znany handel Władysława ADAMOWICZA **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem w cenie za złr. 1·20, 1·40, 2.50 i 3·50 za funt. 8

1033
Słynne na całym świecie
Koła „Opel“
fabrykat pierwszorzędny. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny.
„Cycle house au Louvre“
Lwów, ul. Sykstuska 6, pasaż Hausmana
Ulgi w spłatach wedle umowy.
Dla prowincyi cenniki gratis i franco.

!!! Nowość dla pań !!!
Piękność
i jej pielęgnowanie
Poradnik hygieniczny
dla pań.
Uwagi damy z towarzystwa.
Tytuły rozdziałów:
Piękność. Skóra i płeć. Oczy, Nos. Usta. Zęby. Włosy. Szyja i ramiona. Ręce i nogi. Układność i toaleta. Chód i postawa.
Cena 1 zł. — Z przesyłką pod rekomendowaną opaską 1 zł. 15 ct.
Nakład drukarni narodowej Stanisława Manieckiego i Sp. Lwów, Hotel Żorża.
Do nabycia również we wszystkich księgarniach.

Tanie a dobre
Śniadania i kolacye.
Przekąski zimne i ciepłe.
Wino i miód na szklanki.
Piwo pilzneńskie z beczki.
Świeży gruboziarnisty kawior.
Porter angielski.
poleca „Handel pod Palmą“
Z. ZADUROWICZA i Spółki
1843
We LWOWIE. — Ulica AKADEMICKA nr. 6. — We LWOWIE.

„Mody paryskie“
najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami **kwartalnie** 90 ct., **rocznie** 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie roczni otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryzkich“ Lwów, Łyczakowska 27. 605
Numera okazowe na żądanie wysyła się bezpłatnie.

„IRIS“
NOWY MAGAZYN MÓD
ul. Jagiellońska l. 7.
poleca na sezon znaczny **wybór kapeluszy damskich i dziecinnych** w najlepszym guście. Modele paryskie.
Kapelusze żałobne zawsze na składzie.
Ceny możliwie najniższe. 1255
„IRIS“

Zwraca się uwagę na
Markę ochronną „Głowa murzyna“.
C. k. uprzyw. 1855
FABRYKA FARB
Fryd. Kurzweila w Freudenthal
(Austr. Śląsk)
poleca wszelkie farbki bengalskie, berlińskie, paryskie; papier farbkowy jakoteż znakomitą farbkę w płynie, które z najlepszego indygo wyrabiane uznane są jako *najlepsze do sinienia bielizny.*
Nowość: Farbka w płynie *w elegancko adjustowanych flaszeczkach*
Do nabycia u p. p. we Lwowie: J. Sadłowski, J. Justian, K. Bałaban, O. T. Winckler Syn, Fr. Czarnecki; w Tarnopolu E. Franz; w Jarosławiu Fr. Namieśniowski; w Stanisławowie K. Kopacz, A. Gurawski, T. Kwiatkowski; w Czerniowcach *W. Vodicka, Ch. Rosenstock;* w Radowcach *K. E. Neunteufel.*
Generalny zastępca dla Galicyi i Bukowiny: **Hermann Luft we Lwowie** (pasaż Hausmana l. 6).

Stacya klimatyczna 1882 **położona w uroczej miejscowości, w bliskości Lwowa, wśród rozległych lasów nad stawem, 800 morg.** — Hotel z komfortem urządzony — w willach obok hotelu różne pomieszkania, łazienki stawowe, łodzie wiosłowe i żaglowe. Lekarz, apteka, urząd telegraficzny i pocztowy w miejscu. Czytelnia, fortepian, bilard, kręgielnie, gry towarzyskie, kawiarnia w hotelu. — Pomiędzy Lwowem i Janowem codziennie kursują 3 pociągi, a cena tam i napowrót w niedzielę i święta III. klasą 42 ct., II. klasą 82 ct., w inne dnie III. klasą 72 ct., II. klasą 1·42 ct.
JANÓW

W Zakopanem w willi Eljaszówce, otoczonej lasem, z wspaniałym widokiem na Tatry są do wynajęcia na lato umeblowane mieszkania złożone z 4, 3, 2 lub pojedyńczych pokoi.
Willa z całym ogrodem jest także do sprzedania lub wydzierżawienia. Adres: Walery Eljasz w Krakowie albo w Zakopanem. 1764

Friedrich i Beacock
polecają
do odświeżania i konserwowania letnich bucików: 1653
Creme paryski, żółty i brązowy. **Meltonian** krem bezbarwny i czarny. **Mydełko** do czyszczenia wszelkich żółtych skór. **Glazurę** żółtą, orange i brązową. **Rycerol** apretura na obuwie. **Muhra** apretura na obuwie. **Nigger Blacking** lakier na obuwie. **Nubian Blacking** lakier na obuwie. **Matador Polish** lakier na obuwie. **Gärtnera** lakier na obuwie. **Wazelinę** do konserw, skór — jakoteż **Oryginalne angielskie lakiery i kremy** na żółtą skórę, polecają
FRIEDRICH I BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

Istniejący od 72 lat pod firmą
Jan KLIMOWICZ
zakład handlowo-ogrodniczy
we Lwowie, ulica Gosiewskiego nr. 1.
obok klasztoru PP. Sakramentek
odznaczony wielu medalami, dyplomami honorowymi itp.
prowadzi nadal wdowa z synem.
Dziękując Szan. Publiczności za dotychczasowe zamówienia, polecamy zakład nasz dalszym łaskawym względom. — Zamówienia wszelkie na bukiety, wieńce, kwiaty, nasiona, warzywa i drzewka wykonuje szybko, starannie, rzetelnie i tanio. 1811

Zakopane. „Pension Nouvelle“
(ulica Chramcówki 32).
Pokoje na lato i zimę z całkowitem utrzymaniem.
Urządzenie wykwintne. — Łazienka i pralnia w miejscu. Kuchnia wyborna. **Ceny umiarkowane.** Zamówienia we Lwowie u dr. K. Berezowskiego, ul. Łyczakowska nr. 3, lub pod adresem: **B. Filipowiczowa w Zakopanem.** 1542

ZAKŁAD WODOLECZNICZY pod Lwowem **Nowy zarząd.**
Marjówka
Lekarz ordynujący i kierownik **Dr. Feuerstein.**
Komunikacya z miastem bardzo dogodna. Omnibus zakładowy. Telefoniczne połączenie ze Lwowem. Gospodarstwo mleczne we własnym zarządzie. Hydroterapia. Massaż. Elektroterapia. Kąpiele elektryczne. Mechanoterapia. Leczenie dyetetyczne.
Sezon rozpoczyna się 1 Czerwca. — Ceny umiarkowane.
Zgłoszenia w Administracyi Zakładu (Lwów, ulica Słowackiego 6). 1812

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. — Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Z. Hałacińskiego.